Nr. 252. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Listopada 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA | kwartalnie | 3 złr. 75 cent. |
| | miesięcz. | 1 „ 30 „ |

Z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| w państwie austrjackiem | 5 złr. — ct. |
| do Prus i Rzeszy niemiec. | 3 tal. 16 sgr. |
| „ Szwecji i Danji | 6 „ — |
| „ Francji | 21 franków |
| „ Anglii Belgii i Turcji | 16 „ |
| „ Włoch i ks. Naddun. | 18 „ |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracyi przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10. W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10.

Ogłoszenia przyjmują się ... wierszów od miejsca objętego ... drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne ... nie wymagają frankowania.

Manuskrypta drobne ... nie zwracają się ... bywają niszczone.

Lwów 4. listopada.

(Kalmujące korespondencje *Czasu* o p. Ziemiałkowskim. — Interpelacja p. Janderlika a odpowiedź p. Lassera. — Komunikat moskiewski; głosy dziennikarstwa; wieści niepokojące. — *Posener Ztg.* z powodu rzekomego ułaskawienia ks. Ledóchowskiego. — Sądownictwo na Litwie i Rusi zakordonowej.)

*Czasowi* zbyt często — powiemy nawet systematycznie — wydarza się, pod względem spraw przedlitawskich, że polityka korespondentów jego wiedeńskich kłóci się z jego artykułami wstępnemi i uwagami w „Ostatnich wiadomościach," jak p. Kuranda z p. Zyblikiewiczem, i że w korespondencjach rozpiera się centralizm daleko częściej i powabniej, niż polityka krajowa w artykułach redakcyjnych. Zkąd to pochodzi?... nie wiemy, ale to wiemy, że podczas gdy *Czas* sam po wydaniu rozporządzenia cesarskiego z d. 23. zm. oświadczył, że delegacja nasza winna odtąd zająć pozycję stanowczo opozycyjną, bo pora kompromisów minęła, a Ziemiałkowski słusznie podał się do dymisji — korespondenci *Czasu* natomiast, po kilku od razu, codzień na rozmaite sposoby politykę wręcz inną zalecają. Nie wahają się zarzucać na przykład *Gazecie Narodowej* pomaganie „wrogim krajowi dziennikom wiedeńskim," a to przez „podejrzywanie intencyj p. Ziemiałkowskiego," albowiem *G. N.* nie wierzyła, iż p. Ziemiałkowski na serjo podał się do dymisji.

Ale cóż innego donosi korespondent, jeżeli nie to samo? Posłuchajmy słów jego własnych:

„Otóż p. Ziemiałkowski — pomimo wszelkich nalegań ze strony kolegów w Radzie ministrów — stanowczo żądał dymisji i to na piśmie. Daty podane przez *Dziennik Polski* są zupełnie mylne. Za moje zaś ręczę. P. Ziemiałkowski d. 20. października na ręce prezesa ministrów ks. Auersperga podał swą prośbę o dymisję, która tego samego dnia posłaną została do Budy, do bawiącego tam monarchy. Dnia 24. października nadeszła odpowiedź N. Pana, który — w śród uznania dotychczasowych wiernych i skutecznych usług p. Ziemiałkowskiego — dymisji nie przyjął. A zatem podanie do dymisji nie nastąpiło d. 24., kiedy już zapadła była decyzja cesarska w sprawie statutu Rady szkolnej, lecz d. 20. a zatem po uchwale Rady ministrów i w skutek tejże uchwały w sprawie wspomnionej. Doniesienie *Ojczyzny* o równoczesnem posłuchaniu prezesa gabinetu ks. Auersperga i p. Ziemiałkowskiego u Najj. Pana i o przemówieniu monarchy do obu ministrów z tej prostej przyczyny nie może być prawdziwem, ponieważ Najj. Pan w chwili — gdy toczyła się sprawa rozporządzenia wiadomego w Radzie ministrów — przebywał w Peszcie, zkąd jeszcze do dziś dnia nie powrócił. Podaniem się do dymisji, uzasadnionem z wielką godnością, p. Ziemiałkowski okazał wobec tronu, do jakiego stopnia był przeciwnym wydaniu owego rozporządzenia. Korona dymisji nie przyjęła, nie chcąc zrzec się usług p. Ziemiałkowskiego, który więc przedewszystkiem musi czekać powrotu Najj. Pana, aby osobiście usprawiedliwić swe zachowanie się w sprawie rozporządzenia. Jak wiem, p. Ziemiałkowski dalej wytrwa na swem ważnem stanowisku."

Jeżeli przeto „p. Z. dalej wytrwa na swem ważnem stanowisku" — to **na serjo nie podawał** się do dymisji. Korespondent otwarcie też powiada, że p. Z. dlatego podał się do dymisji, aby okazać wobec tronu, jak był przeciwnym wydaniu rozporządzenia z d. 23. zm. — i że p. Z. za powrotem cesarza przedstawi mu się, aby osobiście usprawiedliwić to swoje sprzeciwianie się. — Ale nie koniec na tem naiwnem, mimowolnem wyznaniu prawdy. Korespondent bowiem zaraz następnie pisze: „**I dobrze uczyni.** Tu we Wiedniu ani jeden głos polski nie dał się słyszeć, aby p. Ziemiałkowski porzucił swe stanowisko. W ocenieniu ważności jego pozycji w gabinecie w chwili obecnej zgadzają się i przyjaciele i przeciwnicy polityczni p. Ziemiałkowskiego. Słusznie napisaliście, że dalsze pozostanie w gabinecie jest kwestją sumienia. P. Ziemiałkowski idzie za głosem sumienia i dalej służyć będzie krajowi swemu."

Dziwna przewrotność! Wszak czytelnicy *Czasu* zapewne pamiętają, dlaczego *Czas* napisał, że dalsze pozostanie p. Ziemiałkowskiego w gabinecie jest **tylko** kwestją sumienia. Oto dlatego, że p. Ziemiałkowski jak wstąpił do gabinetu bez zniesienia się z delegacją naszą, tak też niema prawa pytać się jej o radę, co w obecnym wypadku ma uczynić. Niechaj się p. Ziemiałkowski liczy ze swojem sumieniem, bo na niczyją zresztą pomoc i radę liczyć niema prawa! — Korespondent powiada, że „we Wiedniu ani jeden głos polski nie dał się słyszeć, aby p. Ziemiałkowski porzucił swe stanowisko." Ale czy pytał p. Z. tych głosów polskich, a jeżeli pytał, to czy te głosy polskie czuły się obowiązanemi mówić mu prawdę, w chwili, kiedy już postanowił był nadal pozostać w gabinecie, „z którym dotychczas we wszystkiem w zupełnej pozostawał harmonji?" W delegacji przecież ma p. Z. wielu przyjaciół od serca, a ci przyjaciele posiadają swój organ we Lwowie — ten organ jednak z niespodziewaną natarczywością i uparcie domaga się ustąpienia p. Ziemiałkowskiego. A zaprawdę, musimy raczej dać wiarę temu organowi, niż wywodom Stańczyków lub ajentów biura prasowego. A dalej pisze ten korespondent *Czasu*: „Zresztą trzeba wiedzieć, że i nauczycielom i dyrektorom gimnazjalnym w Galicji żadna na przyszłość nie stanie się krzywda, albowiem ich mianowanie przez N. Pana, względnie przez ministra oświaty, będzie mogło nastąpić tylko na przedstawienie Rady szkolnej i tylko w porozumieniu z ministrem p. Ziemiałkowskim. Osoba p. Ziemiałkowskiego równe przedstawia rękojmie, co członkowie Rady szkolnej." Korespondent snać czuł, że powyższym jego wywodom nikt nie da wiary, więc z góry mści się na czytelnikach cynizmem, niebywałym nawet w tych korespondencjach *Czasu*, ani nawet we „wrogich krajowi dziennikach wiedeńskich. Któż uczciwy rozbiera, czy pewnym aktem tej lub owej jednostce, temu lub owemi stanowi stanie się krzywda, jeżeli się tym aktem stała krzywda całemu krajowi? I jakież dotąd rękojmie przedstawiała „osoba p. Ziemiałkowskiego", jeżeli ma i nadal je przedstawiać? Nam się zdaje, a nawet jesteśmy pewni, że profesorowie i dyrektorowie gimnazjalni w Galicji z niemałą trwogą się dowiedzą, że odtąd ich los będzie po części zależał od p. Ziewiałkowskiego.

Rzecz dziwna, że korespondent *Czasu*, zajmując się osądzoną już sprawą człowieka jednego, który już tylko na własne sumienie liczyć ma prawo, pominął **interpelację** p. **Fanderlika**, Morawca, i odpowiedź na nią p. ministra Lassera.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 29. z. m., kiedy ministerjum tylko większością 5 głosów, t. j. pomocą Polaków i stronnictwa prawa, zdołało ocalić ustawę o żandarmerji od zgubnych wniosków centralistycznych, wniósł p. Fanderlik następującą interpelację w sprawie, już przez nas wzmiankowanej.

„Pod d. 15. października br. doniosło pewne pismo berneńskie, że namiestnik, br. **Possinger**, objeżdżając kraj, miał w mieście Jewiczu d. 12. października do Rady miejskiej i do c. k. urzędników sądowych przemowy, w których wyraził życzenie, aby Rada miejska, okazawszy się zawsze dotąd centralistyczną (verfassungstreu), nadal też w tym duchu postępowała, i panującemu tamże stronnictwu przeciwnemu wyrugować się nie dała, c. k. urzędnikom sądowym zaś wpajał, aby jedynie i wyłącznie partji niemieckiej się trzymali, gdyż to powinno być aksjomatem każdego urzędnika państwowego. Interpelanci pozwalają sobie przeto zapytać p. ministra spraw wewnętrznych:

1) Czy zechce p. namiestnika Morawy za powyższe przemowy pociągnąć do odpowiedzialności? — 2) Czy zechce wydać odpowiednie zarządzenia, aby c. k. urzędnicy polityczni w przyszłości nie dopuszczali się takich postępków agitatorskich? — 3) Jakie kroki Wys. rząd poczynić zamyśla celem zabezpieczenia niezawisłości c. k. urzędników sądowych od wpływów władz politycznych?"

Natychmiast powstał minister **Lasser** i odparł: „Formalnie mógłbym się ograniczyć na oświadczeniu, że odpowiedź dam na następnem posiedzeniu. Wszelako już teraz wypowiem pokrótce mój sąd w tej sprawie, a to, że w ogóle zgadzam się najzupełniej z tem postąpieniem p. namiestnika morawskiego."

I oto p. Ziemiałkowski "pozostanie nadal kolegą takich ministrów! Jestto istotnie rzeczą sumienia.

---

Podany wczoraj przez nas w spolszczeniu artykuł urzędowego **dziennika moskiewskiego** jest dokumentem bardzo ciekawym. W pierwszej części onego mówi rząd moskiewski o sympatjach swoich dla uciśnionej braci słowiańskiej, i to jest preludium do oświadczenia, zawartego w drugiej części, tj. do samej istoty rzeczy. Po trzechmiesięcznej kampanii przeciw powstańcom i Omladinie jest to koziołek bardzo niezręczny. Mówić o sympatjach dla Słowian w niespełna miesiąc po groźbach belgradzkich i po wyforytowaniu Mahmuda baszy na wielkiego wezyra — to szczyt niezręczności; bo mimo całej naiwności politycznej braci Słowian, przypuścić nie możemy, aby Moskwa wierzyła, że słodkie oświadczenie jej organu urzędowego natychmiast przywiodą do skruchy czytelników *Pokroku* i *Politiki*, a wszakże to tylko wzgląd na ostatnie sierdziste przeciw Moskwie wycieczki staroczeskich dzienników, mógłby upozorować konieczność preludji *Prawitielstwiennowa Wiestnika*. *Politik* drwi z tej przygrywki, i że to najlepszą jest odprawą każdy zgodzić się musi; na poważne zaś roztrząsanie pobudek polityki moskiewskiej szkoda czasu i atlasu: ten lub ów fakt może być tylko niespodzianką dla nas, a pobudki dawno są znane. W artykule moskiewskim, ważnem jest częste powoływanie się na inicjatywę carskiego gabinetu; jeśli tam powiedziano, że „on **pierwszy** podniósł głos w obronie biadającej ludności", to nie trzeba brać *to* dosłownie nawet ze stanowiska moskiewskiego, lecz jako wskazówkę, że Moskwa przy podziale łupu, zechce dla siebie pierwszą część zachować.

Nie wszystkie jeszcze europejskie dzienniki doszły nas z wiadomością o owym komunikacie moskiewskim. Te, które już wiedzą o nim, albo są zaniepokojone rezolutnością Moskwy, albo szydzą z jej oświadczeń. *Fremdenblatt* uważa, że chwila ta została przez Moskwę bardzo szczęśliwie wybraną, a o tem, aby się mogła złożyć koalicja zachodnia) dla założenia swego veto przeciw inicjatywie moskiewskiej — ani myśleć. *Germania* powiada, że gdyby Porta i jej władca wiedzieli jeszcze, co to jest cześć i honor, wypowiedzieliby natychmiast wojnę Moskwie. (*Germania* ma tu na myśli obrazę, wyrządzoną Turcji w tym ustępie art. mosk., gdzie mowa o niedotrzymywaniu przyrzeczeń tureckich; p. r.)

Angielska *Pall Mall* nie wiedziała jeszcze o artykule *Praw. Wiest.*, ale w jednym z ostatnich numerów obszernie się rozpisuje o bankructwie tureckiem, przyznając, iż „jest ono natury takiej, że stać się może jednym z najważniejszym wypadków politycznych." *Debaty* również jeszcze nie były w posiadaniu owego numeru *Praw. W.*, i nie przewidując kroku moskiewskiego, żalą się na to, że rząd petersburgski pozwala urzędom swoim zbierać publicznie składki na powstańców. Jako zwiastun dość niewyraźny i niewytłumaczony wieści wojowniczych, jest wiadomość o nowem głosowaniu skupczyny za wojną z Turcją. *Debaty* zaprzeczają prawdziwości tej wieści, ale belgradzki telegram *Debatów* nosi datę d. 28. października; *Germania* zaś w depeszy późniejszej, bo z 29. października, podtrzymuje jej prawdziwość.

Jednocześnie z oświadczeniem organu moskiewskiego, pojawił się w wielu pismach pruskich następujący półurzędowy komunikat: „Podobny ucisk, dokonywany na rajasach w okręgach powstańczych, **na nowo** obudził współczucie cywilizowanej Europy na rzecz tychże i zniewala odnośne rządy do kroków, **które się łatwo skierować mogą przeciw dalszemu istnieniu państwa Osmanów w Europie.**"

Także jednocześnie z powyższemi głosami *Times* powiada w artykule wstępnym, że z powodu egipskiego haraczu Turcji mogą wywiązać się **trudności i nieporozumienia**; europejskie prawa muszą odpowiadać europejskim obowiązkom — mówi *Times*, a te nie są zgodne z pojęciem stosunków danniczych. W końcu przepowiada dziennik angielski, że **niedaleko** ta chwila, w której lennicza nić, wiążąca Egipt z Portą, musi się rozerwać, i Egipt będzie państwem niezawisłem.

---

Z powodu pogłosek o **darowaniu ks. Ledóchowskiemu trzeciego roku więzienia**, *Posener Ztg.* otrzymuje od pewnego prawnika pismo, z którego, pomijając szydercze i uszczypliwe uwagi, wynika co następuje. Ks. Ledóchowskiego sąd poznański skazał na grzywny, a gdy skazany zapłacić takowych nie mógł, spotkała go kara więzienia dwuletniego. Czas więzienia kończy się 4. lutego 1876 r. Prócz tego, sąd gnieźnieński skazał ks. prymasa na 800 tal. grzywien, lub rok więzienia. Niemiecki jednak kodeks karny w paragrafie 78 powiada, że przy zamianie kary pieniężnej na więzienie, czas takowego nie powinien przechodzić **dwóch lat**. Opierając się na *tem*, ks. Edmund Radziwiłł, wikarjusz z Ostrowa, wniósł podanie do sądu, ażeby zastosowano ustawę karną do ks. Ledóchowskiego, i sąd musiał to uczynić.

*Moskiewskie Wiedomosti* donoszą jako rzecz pochodzącą z pewnego źródła, że na początek mają być zaprowadzone **sądy okręgowe** w guberniach: **witebskiej, mińskiej, mohilewskiej i kijowskiej.** Nowe instytucje sądowe mają rozpocząć swoje czynności dnia 1. maja 1876 r. W kijowskiej guberni zostanie ustanowioną sądowa Izba; okręgowe sądy mają istnieć: w Kijowie, Witebsku, Mińsku i Mohilewie. Na koszta zaprowadzenia reformy sądowej wyznaczono 727.046 rubli.

---

## Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

IV.

*Mały Karpaty. Osiedlenie Słowaków i ich liczba. Język słowacki Jan Palarik. Do Tyrnawy.*

(Ciąg dalszy.)

Wykazaliśmy jedną przyczynę rozproszenia osad słowackich po całych Węgrzech. Druga przyczyna jest w kolonizacji, którą przeprowadzali magnaci i szlachta węgierska. Sprowadzali oni na swe grunta robotników ze Słowacji, którzy biedą przyciśnięci we własnym kraju, chętnie szli na żyźne równiny naddunajskie i nadcisańskie. Jakkolwiek dawno już sprowadzeni i wśród obcych osadzeni, zachowali przecież w wielu miejscach swą narodowość. Ponieważ zaś obdarzeni są większą niż Madjarowie i Niemcy siłą genetyczną, rozmnożyli się w całe osady i potworzyli nowe wyspy słowackiej ludności wśród madiarskiego, niemieckiego, serbskiego i rumuńskiego osiedlenia, w różnych częściach Węgier.

Rozproszenie to jednakże wywołało w mowie słowackiej liczne bardzo odmiany. Zliczeniem ich nikt się dotąd nie zajął, to przecież pewną jest rzeczą, że każda grupa rozproszonych Słowaków, wyrobiła sobie pod wpływem otaczającej mowy, mniej więcej wybitny prowincjonalizm językowy. Prowincjalizmy zresztą i w samej Słowacji są liczne. Już wspominałem że w zetknięciu z Morawianami i Czechami, słowacka mowa nachyliła się ku językowi tych narodów, że na pograniczu polskiem przyjęła wiele form i wyrazów czysto polskich, w sąsiedztwie zaś Rusinów mowy ruskiej wpływ jest widoczny. Nie brak też rozumie się w ich języku, naleciałych wyrazów od Madjarów i Niemców.

Słowacka mowa jest pięknie brzmiącą, pełną mocy i dobitności w wyrażeniach i obfitą w wyrazy. Zajmując pośrednie miejsce pomiędzy czeskim a polskim językiem, jest zarówno do obu wielce podobna; gramatycy uważają przecież podobieństwo jej z czeskim językiem za większe niż z polskim, a Szafarzyk ogłasza ją niesłusznie za narzecze czeskiego języka. Podobieństwo do czeskiego jest rzeczywiście większe, ale tylko piśmiennego słowackiego języka; mowa atoli ludowa, zwłaszcza też w komitatach Orawskim, Liptowskim, Szaryskim, Abaujwarskim, Zemneńskim, Spiskim a nawet i w jednej części Trenczyńskiego komitatu wydała się nam podobniejszą do polskiej niż do czeskiej.

Mowa, której lud używa w Turczańskim komitacie, uważaną jest przez gramatyków słowackich za najczystszą i najbardziej słowacką, i dla tego zaczęto jej używać w literaturze. Wpływ jednak czeszczyzny, w której P. J. Szafarzyk, J. Kollar oraz wielu innych autorów słowackich pisało swe dzieła, tak stanowczo wywarł się na język piśmienny Słowaków, iż piśmiennictwo ich zdaje się być tylko gałęzią czeskiego drzewa. Przez bardzo długi przeciąg czasu w skutek wpływu hussyckiej z Czech propagandy, a potem w skutek wpływu tak potężnych umysłów jak Kollar i Szafarzyk, stanowili Słowacy zupełną jedność z Czechami pod względem literackim. Bardzo liczna partja słowacka, jak to widzimy z broszury pod tytułem: „Hlasy Slovakuv", wydanej w Pradze przez Ferdynanda Fingerhuta, (mieszczanina pełnego patrjotyzmu czeskiego), jeszcze w roku 1861 uważała usiłowania tych Słowaków, którzy pracowali nad utworzeniem odrębnej, słowackiej, ludności zrozumiałej, bo jego językiem przemawiającej literatury, za sprzeniewierzenie się sprawie słowiańskiej. Po nad potrzeby atoli i widoki wysokiej polityki ogólno-słowiańskiej, przemogła niezaprzeczona potrzeba utworzenia słowackiej literatury, przedstawiając niewątpliwe z niej wynikające korzyści dla oświaty ludu. Patrjoci więc słowaccy, idąc za radą Ludwika Sztura i Palarika, zaczęli w ostatnich latach już prawie wszyscy po słowacku pisać. Dzieła ich razem wzięte z temi, które pisarze w końcu zeszłego wieku i na początku obecnego za wpływem Antoniego Bernolaka i poety Hollego, wydali po słowacku w narzeczu tyrnawsko-nitrańskim, jako też z dziełami po łacinie, czesku i po niemiecku, w różnych czasach przez Słowaków wydanemi, stanowią już bardzo piękny i obfity zadatek, odrębnego słowackiego piśmiennictwa.

Pisarze słowaccy przyjęli czeską ortografię oraz wiele czeskich wyrazów i zwrotów, tak dalece, że mniej świadomy właściwości każdego języka, z trudnością odróżnia język książek słowackich od czeskich. Pojęcia i wyobrażenia czeskie wraz z książkami czeskiemi bardzo tu są rozszerzone, a jedność moralna z Czechami, pomimo utworzenia się słowackiej literatury, nie została zerwaną. Gdy podobny moralny związek i wpływ wzajemny utworzy się z Polską, wtedy zbliżenie się trzech tych narodów: Słowaków, Polaków i Czechów, nie przymuszone, dobrowolne, a wywołane pokrewieństwem i wspólnością narodowych dążeń oraz interesów, mogłoby być początkiem realizowania się wzajemności i jedności słowiańskiej, o której marzyli dwaj sławni i głośni Słowacy: Kollar i Szafarzyk, a której charakter określili: Mickiewicz i Libelt.

Silne poczucie tak zrozumianej wzajemności i zarazem potrzeby zwrotu ku Polsce, miał dwa razy już wspomniany przezemnie, Jan Palarik.

Dzieła jego dramatyczne mając z sobą w tej podróży, przeczytałem na popasach i noclegach. Są one bardzo z wielu względów interesujące, życie zaś ich autora, oddane całkowicie usłudze narodu swego i pod hasłem „naród, ojczyzna i wolność" spędzone, zasługuje na poznanie. Opiszę je tu więc w krótkości, czerpiąc szczegóły z biografji napisanej przez głośnego słowackiego pisarza J. N. Bobulę [1]) i to tem chętniej, że w życiorysie Palarika będą mieli zarazem czytelnicy obraz prac i usiłowań Słowaków, czynionych w naszych czasach, w celu podniesienia oświaty w narodzie słowackim i zapewnienia praw, słusznie należnych jego narodowości.

**Jan Palarik** był synem ubogiego organisty Szymka Palarika, który pełnił zarazem obowiązki nauczyciela wiejskiego. Urodził się w Rakowej nad rzeką Kysuczą, blisko szlązkiej granicy w komitacie trenczyńskim 27. kwietnia 1822 roku. W szkole swojego ojca mały Janek odebrał pierwsze początki nauk, muzyki i śpiewu. Do gimnazjum uczęszczał w Żylinie (nad Wagą) a potem w Keczkemecie za Pesztem, które ukończywszy, wstąpił r. 1839 do seminarjum duchownego w Ostrzihomiu (Gran po niemiecku, Esztergom do węgiersku) nad Dunajem. Miasto to było pierwszą stolicą królów węgierskich, dzisiaj zaś jest stolicą prymasów Węgier. Dla dalszych nauk Palarik przeniesiony do seminarjum w Preszburgu, następnie do Tyrnawy, gdzie dopiero jak pisze Bobula, obudziło się w nim poczucie patrjotyczne i świadomość narodowa słowacka przy czytaniu wierszy Jana Hollego, poety słowackiego, i przez rozmowy z patrjotą słowackim Tamaszkowiczem.

Z natury obdarzony umysłem czynnym, już pomiędzy towarzyszami szkolnymi zaczął propagować ideę narodową, następnie zaś utworzył z nich kółko, które uczyło się i gorliwie pracowało dla słowacczyzny. Z towarzyszy jego szkolnych niejeden później zasłynął jako pisarz i „**narodowiec**" to jest patrjota słowacki, a mianowicie też Józef Viktorin, Marcin Hattala, Nari oraz J. Goczar.

W roku 1847 wyświęcony na księdza, otrzymał miejsce wikarego w Starym Tekowie, gdzie przebywał podczas węgierskiego powstania 1848 i 1849, nie biorąc w nim czynnego udziału. W roku 1850 dano mu miejsce w Windszachcie przy bańskiej Szczawnicy (po niemiecku Schemnitz, po węg. Selmecz), gdzie rozpoczął 14. marca tegoż roku literacką swoją działalność wydawnictwem „Cyrilla a Methoda" perjodycznego słowackiego tygodnika, poświęconego sprawom religijnym, stawszy się tym sposobem założycielem kościelnego czasopiśmiennictwa w Słowacji.

„Cyrill a Method" wychodził lat kilkanaście. Po Palariku objął redakcję tego pisma Chrastek (1852), po nim Juraj Slotta (1854), dr. Andrzej Radliński (1863) i Sasinek. Przeniesiono je ze Szczawnicy bańskiej do Tyrnawy, gdzie jeszcze w roku 1870 wychodziło pod redakcją Stefana Ruczka. Nigdy jednak w żadnej epoce swego istnienia i pod żadnym redaktorem nie był „Cyrill a Method" tak dobrze redagowanem i tak wpływowem pismem jak za czasów Palarika. Artykuły jego w tem piśmie zamieszczane, były pisane dobrze a gruntownie i odznaczały się śmiałością, z jaką wypowiadał w nich prawdę, oraz duchem liberalnym. Przemawiał w nich za autonomią w stosunkach kościelnych i niezbitemi argumentami dowodził konieczności, ażeby wyższa hierarchia była narodową. Żądał aby utworzonem zostało osobne słowackie (słowieńskie) arcybiskupstwo w Nitrze albo Tyrnawie; aby inaczej zorganizowano hierarchię i podzielono dyecezję. Żądał dalej reformy nauk w seminarjach na zasadzie równouprawnienia narodowości; zwoływania corocznie dyecezjalnych synodów; reformy karności w kościele i innych odmian zgodnych z duchem czasu i postępem, nie tykając dogmatów. Wszystko to, rozumie się, bardzo się niepodobało wyższej hierarchji, ale za to jednało mu przyjaciół i zwolenników w niższem duchowieństwie i pomiędzy cywilnymi, którzy pragnęli widzieć kościół postępujący w zgodzie z wielkiemi, nowoczesnemi zasadami. W piśmie swojem podniósł wreszcie Palarik bardzo śmiało potrzebę zjednoczenia katolików z ewangelikami na gruncie reform przez siebie wskazanych, co pismo jego uczyniło niezmiernie wziętem pomiędzy dość liczną, bo przeszło 800.000 wynoszącą ludnością słowackich protestantów.

Arcybiskupem ostrzihomskim i prymasem Węgier był pod tę porę ks. Sitowski, „wyrodny Słowak", jak go nazywa Bobula. Oprócz wybitnej narodowej dążności w piśmie Palarika, niepodobały się arcybiskupowi, jak i innym dostojnikom kościelnym, reformatorskie idee, gorliwie propagowane przez „Cyrilla a Methoda", tłumaczone ze słowackiego na inne języki, i roznoszone nietylko po Słowacji, Węgrach, ale i innych krajach. Z ideami młodego kapłana wystąpiły z rozkazu prymasa do walki pisma urzędowe kościoła, a zwłaszcza dziennik *Religio*, redagowany po madiarsku przez ks. Danielika, „znanego, wyrodnego także Słowaka". W polemice tej górą zawsze była silna djalektyka Palarika, który energicznie a wytrwale zmierzał do celu wytkniętego.

Gniew i niezadowolenie wyższej władzy kościelnej przybrało dotykalniejsze formy, gdy Palarik zaczepił bardzo ostro uchwałę biskupów z r. 1849, na zasadzie której każdy niższy ksiądz w Węgrzech, obowiązany był corocznie płacić pewne *quantum* na utrzymanie seminarji. Redaktor *Cyrilla a Methoda* wykazywał złe uposażenie niższego kleru, które zaledwo wyżyć może ze swojego dochodu, i dowodził niesłuszności zwalania na jego barki ciężaru, który wcale lekkim byłby dla wyższego duchowieństwa, bogato uposażonego. Niezadowolenie przeciw biskupom wzmagało się, w skutek czego począł się tworzyć nawet pewien ruch reformacyjny w Słowacji, z każdym dniem przybierając znaczniejsze rozmiary.

Wtedy to wezwano Palarika przed sąd konsistorjalny do Ostrzihomia, złożony z prałatów, przed którym stanąwszy 3. stycznia 1851 roku, bronił się przez tydzień cały bardzo mężnie a roztropnie przeciwko zarzutom, jakie mu czyniono. Zagrożono mu w końcu wyklęciem, jeżeli nie odwoła tego wszystkiego, co napisał przeciwnego woli i nauce biskupów. Palarik oparł się groźbie władzy, oświadczywszy, iż chętnie odwoła to tylko, co napisał przeciwko osobom biskupów, zasad wszakże, które ogłaszał, odwoływać nie może, bo są one prawdą, gdy nikt nawet w sądzie, nie mógł przekonać go, ażeby były fałszem. Wskutek wierności swoim przekonaniom skazany przez konsystorz na miesiąc więzienia, osadzony został w klasztorze franciszkańskim w Ostrzihomiu.

Tymczasem zastępca Palarika w redakcji nie przestawał prowadzić dalej propagandy zasad, które prałaci uważali za godne potępienia, a za które cierpiał towarzysz jego w więzieniu, i z większą jeszcze goryczą niż dawniej odzywał się w *Cyryllu i Methodzie* o hierarchji. Prześladowanie też, jak w ogóle każda nietolerancja, uciekająca się do ucisku, zaczęło sprowadzać zwykły skutek, to jest tryumf prześladowanej i potępionej idei.

Sitowski, niewidząc wobec tego co się działo innego sposobu do powstrzymania liberalno-narodowej propagandy Palarika, postanowił go skompromitować wobec całego narodu. W tym celu polecił napisać w imieniu Palarika oświadczenie po łacinie, w którem młody kapłan odwołuje wszystkie swoje nauki i żądania reformy, oraz zarzuty poczynione biskupom. Więzień nie chciał podpisać oświadczenia, wtedy arcybiskup, jak utrzymuje Bobula, polecił sfałszować podpis Palarika, i z takim podpisem posłał je do *Cyrilla a Methoda*, gdzie zostało wydrukowanem.

Czy podpis ten był w rzeczy samej bez wiedzy więźnia położony pod oświadczeniem, nie śmielibyśmy utrzymywać pomimo twierdzenia jego biografa, a to dla tej przyczyny, iż Palarik zaraz po wyjściu z więzienia nie protestował przeciwko sfałszowaniu, uczynił to zaś dopiero później, gdy go przeniesiono do Pesztu. Biograf tłumaczy to opóźnienie znękaniem i trudnem materjalnem położeniem, które nakazywało wikaremu, nieposiadającemu majątku, nie zrywać z hierarchią i z kościołem. Być może, że i tak było, dość, że mniemane odwołanie nauk z takim zapałem głoszonych, sprowadziło skutek przewidywany przez prymasa Sitowskiego. Palarika ogłoszono za upadłego na duchu i zdrajcę własnych przekonań, a liczba jego zwolenników gwałtownie zmniejszać się poczęła. Palarik w więzieniu nie o tem nie wiedział. Znękany walką ze swą władzą, zaniemógł tak ciężko, iż obawiano się o jego życie. Arcybiskup lękając się, ażeby w więzieniu nie umarł, w takim bowiem razie ogłoszony za męczennika, byłby o wiele niebezpieczniejszym dla kościoła, polecił leczyć go swojemu przybocznemu lekarzowi — a po wyzdrowieniu wypuścić z więzienia, zakazawszy pod groźbą ekskomuniki pisać o niemiłych dla hierarchji przedmiotach.

Palarik wyzdrowiał i powrócił na dawne stanowisko, gdzie dalej wydawał „Cyrilla a Methoda". W artykułach, które pisał po wyjściu z więzienia, nie było już owych śmiałych, jenialnie pisanych pomysłów o potrzebie napra-

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240 i 250.

[1]) Zobacz „Sobrané dramatickie spisy Jana Palarika (Beskydova), slavneho spisovatela slovenskoho. Vydala „Minerva", prwa uhorsko-slovenska uczastinnaknihtiacziaren a vydavatelstvo. Peszt 1870.

## Nowa sytuacja polityczna.

IV.

Nasza delegacja pozostanie zawsze, czem była. Choćby w około niej wszystko się zmieniło, a nawet podstawa całej jej działalności, ona pójdzie w raz wytkniętym kierunku utylitarnej polityki, nie pytając się o wczoraj, ani przewidując jutra, lecz zajęta tylko przebrnięciem przez dzisiaj.

Myślałby kto może, że po odjęciu galicyjskiej Radzie szkolnej najważniejszych atrybucyj, delegacja nareszcie przejrzy, że z centralistyczną panującą partją nie ma możliwości żadnego kompromisu, żadnej umowy, gdyż każdy kompromis tak długo u niej trwa, dopokąd go wyzyskiwać może, a gdy wszystkie możliwe korzyści z niego wycisnie, wyrzuca go przez okno wraz ze stroną, która ten kompromis w dobrej wierze zawarła. Ale gdzie tam, nasza delegacja inaczej rzecz wzięła. Jedna część, mianowicie krakowscy Stańczycy, już się zgodzili na ten stan rzeczy, i dowodzą w „Czasie", że kraj bardzo niewiele, albo wcale nic nie stracił odjęciem Radzie szkolnej prawa mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, bo przecie Rada szkolna ma propozycje czynić, a w Radzie ministrów zasiada p. Ziemiałkowski, który będzie miał wpływ na nominacje, dokonywane przez ministerstwo. Ależ ministerstwo nie jest związane propozycjami Rady szkolnej, i wolno mu mianować i pominiętych przez Radę szkolną. A co do p. ministra-rodaka, to opinią jego nie jest związany ani minister oświaty, ani ministerstwo całe. Ileż to nominacyj w innych branżach, n. p. w sądowej, wyszło z ministerstwa, wbrew opinii ministra galicyjskiego!

Naturalna rzecz, że „Czas", który pierwszy uderzył przeciwko odjęciu Radzie szkolnej najważniejszych atrybucji, i wykazywał niemożliwość pozostania dr. Ziemiałkowskiego w ministerstwie, teraz pierwszy wycofuje się z tego kierunku. Dziwić się temu nie można, bo jest to tradycyjne postępowanie „Czasu". Moglibyśmy z ostatnich lat dziesięciu najważniejszych spraw politycznych krajowych wyliczyć kilkanaście, w których „Czas" odstępywał zawsze od pierwotnych swych przekonań. Dziś nietylko „Czas" rozgrzeszył dr. Ziemiałkowskiego, ale nawet za zasługę mu to poczytuje, iż pozostał w ministerstwie dla obrony naszych praw narodowych! Widać, że szybko Stańczycy zastosowali się do obecnej konstelacji, przeraziwszy się duchem, jaki z kraju wieje; a który do przejścia w stanowczą opozycję delegacją naszą zniewalał.

Inaczej postąpiły sobie dwa pisma lwowskie, dotąd popierające dr. Ziemiałkowskiego i jego politykę „Dziennik Polski", który od samego ministra-rodaka otrzymał wiadomość o podaniu się jego do dymisji, napisaną wtedy, gdy już o dymisji mowy nie było, nie wiedząc o tej mistyfikacji, raz po raz umieścił tryumfujące dwie glorifikacje dr. Ziemiałkowskiego, iż występuje z ministerstwa, które naruszyło prawa nam poręczone! Na kolana przed naszym mistrzem, który tak patrjotycznie i z poświęceniem postąpił! Oto była myśl obu artykułów. Aż tu pokazuje się, że dr. Ziemiałkowski pozostaje w ministerstwie. Zmistyfikowany i skompromitowany „Dziennik Polski" zaczyna się niecierpliwić, i pisze dwa artykuły dowodzące, że minister-rodak powinien ustąpić z ministerstwa, i wzywa natarczywie dr. Ziemiałkrwskiego do ustąpienia.

Drugi dziennik „Ojczyzna" najgorliwszy zwolennik dr. Ziemiałkowskiego i hr. Andrassyego, z przyczyn, które wszystkim są wiadome, z początku traktował sprawę dymisji bardzo oględnie i przychylnie dla ministra-rodaka. Redaktor bawił w Wiedniu w celach, o których donosiliśmy, lecz nie musiał ich osiągnąć, bo w ostatnich dwóch numerach już „Ojczyzna" zwróciła się przeciwko dr. Ziemiałkowskiemu. Widać, iż znaleźli się jacyś delegaci, którzy odwracają się od dr. Ziemiałkowskiego wprawdzie, ale przeciwni są przejściu deleegacji w opozycję. I to kółeczko obiera sobie za organ „Ojczyznę" i dostarczać mazapewne funduszów na jej dalsze utrzymanie. Co „Ojczyzna" prawi o nowym kierunku, który delegacja przyjąć powinna, są tylko frazesa, wypowiedziane przez człowieka, nieznającego stosunków krajowych. Dowodzi on, że delegacja i sejm powinne teraz starać się w ramach ogólnych ustaw, ubezpieczyć w drodze ustawodawczej, tak prawa Rady szkolnej krajowej, jakoteż i inne w drodze rozporządaenia nadane koncesje. Więc aby tego można dokonać, nie powinno się przechodzić w opozycję!!

Wszak i centraliści wraz z Jurcami niczego więcej sobie nie życzą, jak wpakowania galicyjskiej Rady szkolnej w ramy ogólnych ustaw szkolnych, i odjęcia jej nietylko tego, co rozporządzeniem z dnia 23. paź. odjęto, ale i reszty atrybucyj wyjątkowych, które jej pozostały ze statutu, w r. 1867 wydanego. Wedle tych ustaw ogólnych, do Rady szkolnej, należą jedynie szkoły ludowe, jak to sie dzieje w innych prowincjach, więc i galicyjskiej odebranrby wszelki wpływ na szkoły średnie i uchwalanie, jakie książki mają być polecane średnim szkołom, a jakie zaprowadzone w ludowych. A i skład Pady szkolnej zmieniłby się. Miasta Lwów i Kraków straciłyby prawo mianowania po jednym radcy szkolnym, a Wydział krajowy dwóch radców szkolnych.

Jakież jeszcze nadania miałaby delegacja w drodze ustawodawczej ubezpieczyć? czy język urzędowy, czy język wykładowy w uniwersytecie? Wtedy, gdy centralizm nie miał i połowy tej siły, co obecnie, usiłowano w drodze prawodawczej to uczynić, uchwalano odnośne ustawy, a nie zdołano dla nich uzyskać sankcji. Pocóż tu bałamucić kraj, iż delegacja ma dzisiaj te zadania spełnić, więc nie może przejść w opozycję?..

---

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Paryż** d. 30. października.

*A.* — Zaczynamy się budzić, może nawet burzyć. Zebrania ekstra-parlamentarne od dni paru są nieustającemi, a rozumie się, iż pierwszem ich dziełem jest przypuszczalne obliczenie głosów, jakie w gotującej się walce przypadną każdej ze stron obu. *Figaro* zapewnia, że system głosowania rządowy ma już dziś zapewnionych przypuszczalnie 18 do 20 głosów większości, — *l'Evénement* zapewnia przeciwnie, że ta większość jest zapewnioną dla systemu Thiersa. Ztąd polemika, a jedyna polemika, jaka zapełnia szpalty dzisiejsze.

Republikanie atoli nie zasypiają sprawy. Thiers, gdy objął nad nimi dowództwo, nie szczędzi nawoływań i napomnień. *Le Rappel, la République française* i inne organa lewic drukują codziennie półurzędowe noty, napominające deputowanych z lewicy, aby nie omieszkali się stawić na dzień 4 listopada w Wersalu, gdyż cały rezultat walki od pierwszego starcia zależy. Na tych notach opierać więc można przypuszczenie, że lewice nie mają zamiaru przyjąć wprost wyzwania, jakie im rzucił Buffet na gruncie, jaki sam uważał za najdogodniejszy dla siebie, że przeto nie poprą żądania Buffeta, aby prawo wyborcze zostało zapisane na czele porządku dziennego, a dyskusja nad niem wyznaczona na dzień 8. listopada, lecz że starać się będą o postawienie przedtem kwestji pierwszeństwa co do interpelacji, dotyczącej ogólnej polityki rządu. W razie, gdyby to pierwszeństwo interpelacji przyznanem zostało, Buffet byłby więc pobity tą samą bronią, jaką pobito Brogliego. I musiałby ustąpić, nie zdoławszy sobie zdobyć nawet gruntu, na którym walkę chciał stoczyć. Wprawdzie z przeciwnej też strony odkryto zamiary lewicy, i za przykładem jej organów, organa też prawicy zaczynają nalegać na deputowanych ze swego obozu, aby spiesząc z powrotem do Wersalu, ściśniętym szeregom lewicy przeciwstawili równie bitne szeregi prawicy. Jeżeli rady te, napomnienia i naleganie słuchanemi będą, to dzień 4. listopada obiecywać nam może zajmujące starcie, którego rezultaty nie będą już dziełem zręczności chwilowej, zasadzki, lecz parlamentarnej dyscypliny w grupach.

Posłuchy o orędziu zawsze jeszcze są bardzo zagadkowe, zawsze jeszcze, gdy jedni podają już treść samego orędzia, inni przeczą, aby rzecz w zasadzie już rozstrzygniętą została. Faktem jest, że w gabinecie interwencja osobista marszałka znajduje niechętnych, a silnie niechętnych. Pp. Dufaure, Say, nawet Wallon i ks. Decazes silnie oponują Buffetowi, który pragnąłby bardzo zaangażować osobę marszałka. To usiłowanie Buffeta usprawiedliwić można po części usiłowaniami przeciwnej strony, której głównym celem jest pobicie osoby marszałka, za pomocą głosowania przez departamenta, przez to, co w poprzednim liście nazwałem plebiscytem na imię Thiersa. Dziś wątpliwości już nie zdaje się ulegać, iż w razie gdyby lewice w sprawie systemu głosowania otrzymały zwycięztwo, to na czele każdej listy republikańskiej znajdować się będzie nazwisko Thiersa. Podwójny w tem cel — raz, że pod pokrywką Thiersa wiele departamentów posłać może do Izby republikanów, którzy w pojedyńczem głosowaniu przez monarchistów byliby pobici, — powtóre że takie ponowne przez wszystkie niemal departamenta posłanie do Izby Thiersa, byłoby potępieniem przez naród całego ciągu polityki od 24. maja, rządów de Broglie, de Cissey, Buffeta, a wraz z nimi marszałka. Bardzo przeto możliwem wydawać się może, iż Buffet, wystraszając marszałka doniosłością podobnej na rzecz Thiersa demonstracji, w ostatniej chwili nakłonić go potrafi do interweniowania orędziem, co walkę z dnia 4. listopada przeniosłoby na grunt osobistego starcia pomiędzy Mac Mahonem i Thiersem.

Miałem w tych dniach w ręku dwutomowe dzieło jednego z rodaków naszych, z pokolenia, wychowanego na emigracji, p. Zaborowskiego. *De l'ancienneté de l'homme, precis elementaire de la prehistoire*, pojawiło się w serji biblioteki filozoficznej Germer Bailliere, który się zalicza do najsumienniejszych, najbardziej dbałych o wewnętrzną wartość swych wydań, księgarzy. P. Zaborowski podaje w tem dziele, po obszernej przedmowie, poświęconej filozofii pozytywnej i jej wpływowi na rozwój przedhistorycznych badań, źródłowe streszczenie prac, dokonanych do chwili obecnej w tej gałęzi wiedzy. Czytałem o tem dziele zdanie naszego znakomitego publicysty, J. I. Kraszewskiego, w liście prywatnym do trzeciej osoby pisanym, a zdanie to tyle dla młodego pracownika (p. Zaborowskiego ma za ledwie lat 25 wieku) jest pochlebnem, iż nie waham się całą powagą tego zdania poprzeć zalecenie dzieła p. Zaborowskiego, poważne studja lubiącej publiczności polskiej.

---

## Przegląd polityczny.

**Austro-Węgry.** Komisja Izby posłów, której przydzielono do sprawozdania wniosek o zniesieniu czesnego na uniwersytetach, przyjęła na posiedzeniu swojem d. 29. października sprawozdanie, wypracowane przez p. dr. Koppa, które streszczał się w następujących rezolucjach: 1) Wzywa się rząd, aby wniósł przedłożenie ustawy do konstytucyjnego traktowania, któraby zawierała przepisy przejściowe, oparte na słuszności, i uwzględniające następujące zasady: *a*) Znosi się czesne pobierane na uniwersytetach austrjackich przez profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych; docentom prywatnym pozostawia się wolność pobierania czesnego i naznaczania jego wysokości; *b*) zazwyczaj każdy uczeń zwyczajny i nadzwyczajny, zapisany naj fakultet, uiszczać będzie za każde półrocze mierną opłatę szkolną; pozostawia się atoli rządowi wolność przyznawania profesorom wyższych płac niż zwykłe, celem zyskania znakomitszych sił lub też w uznaniu nadzwyczajnych usług, oddanych nauczaniu i umiejętności. 2) Wzywa się rząd, aby się zastanowił nad pytaniem, czy i o ile dałoby się znieść przepisy prawne, na mocy których potrzebny jest doktorat do wykonywania praktycznego zawodu, a ewentualnie, aby przedłożył odnośne wnioski do konstytucyjnego traktowania.

**Włochy.** Na zgromadzeniu wyborców w Cologna, które się odbyło ostatniego dnia zeszłego miesiąca, prezes ministrów Minghetti, miał mowę o położeniu wewnętrznem Włoch, jako też o polityce zewnętrznej. Co do pierwszego, mówiąc o finansach, stwierdził dokładność swoich obliczeń. Pierwszy tymczasowy budżet na rok 1876 wykazał 24 milionów niedoboru; do tego przyszły wydatki wojskowe, oraz budowa dróg i portów, tudzież zmniejszone dochody z kolei żelaznych w ilości 7 milionów, co minister umotywował. Przeciw niedoborowi temu stawia minister lepszy rezultat dotąd już zrealizowanych dochodów, tudzież podatków konsumcyjnych i dochodów ze źródeł już przez Izbę uchwalonych. Wypływem tego obliczenia jest, że niedobór na rok 1876 wynosić będzie 16 milionów. Zresztą wykazuje minister, że w budżet wchodzi także 27 milionów na budowę kolei, i powiada, że jeśli parlament zarządzi zebranie kapitału na budowę tych kolei, i w budżet wstawi tylko procenta, równowaga nastąpi w budżecie na rok 1876. Powiększenie dochodów z ceł, w skutku traktatów handlowych i naturalny wzrost dochodów, posłużą na przyszłe potrzeby. Zawsze jednak położenie finansowe po przywróceniu równowagi będzie ciężkiem ze względu na dług bieżący i kurs przymusowy. Dalej mówi minister o ugodach co do kolei i traktatach cłowych, a odpycha zarzut, że zawierając nowe traktaty, objawiał dążności w duchu ceł protekcyjnych. Zapowiedział on zniesienie podatku statystycznego, zmianę opłat morskich, i spodziewa się, że będzie można znieść cło wchodowe od zboża, i wywozowe od wina; poczem zwraca uwagę na wysilenia Włoch, aby uporządkować swoje finanse; spodziewa się, że pod względem wielkich kwestji znajdzie zwartą większość w parlamencie.

Co do drugiego rzekł on: Jedność Włoch wywołała dwie obawy: pierwszą o pokój Europy, drugą o wolność papiestwa. Fakta dostarczają dowodu, że obawy te są bezzasadne. Od wiedziny cesarzów austrjackiego i niemieckiego świadczą, że zapatrywanie to podzielają obecnie rządy i ludy Europy. Są tacy, co twierdzą, że odwiedziny cesarza niemieckiego mogą dać sposobność do zmiany naszej polityki kościelnej; jest to bezwzględnie fałszywem. Podstawą samej polityki jest rozdział państwa i kościoła. Skutki osiągnięte nie dają nam powodu zmienienia jej. Mamy tylko baczyć, aby niższe duchowieństwo miało obronę przed nadużyciami wyższego duchowieństwa i aby świeccy otrzymali prawo wdawania się w zarząd gmin parafialnych. Ministerjum przedłoży w tym względzie projekt ustawy w duchu art. 18. ustawy zasadniczej.

---

## Z Izby sądowej.

Przed sądem przysięgłych staje dziś Zygmunt Medwetzky, rodem z Bełza, lat 30, żonaty, były kasjer lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego.

Prokuratorja oskarża Medwetzkiego, że pod pozorem jakoby Towarzystwo miało uiścić pilne wypłaty, na dniu 17. marca 1875 wyłudził od członków Rady zawiadowczej podpisy na weksel opiewający na 5000 zł. i zeskontował takowy na swoją korzyść w filii banku narodowego, powtóre, że tenże sam Zygmunt Medwetzky z powierzonych sobie jako kontrolorowi Towarzystwa zaliczkowego pieniędzy zprzeniewierzył 2426 zł., przeto dopuścił się zbrodni oszustwa przewidzianej w § 197 i 200 u. k. tudzież zbrodni sprzeniewierzenia określonej w § 183 u. k. ulegających karze więzienia od 5 do 10 lat.

Defraudacja ta wydała się w sposób następujący: Dnia 17. czerwca 1875 pojawił się w lokalnościach lwowskiej kasy zaliczkowej urzędnik filii banku narodowego we Lwowie i prezentował do zapłaty weksel na 5000 zł. podpisany przez pp. dr. Grossa i dr. Łubińskiego. Obecny w kancelarji kontrolor Towarzystwa zaliczkowego p. dr. Alfred Zgórski odmówił zalikwidowania tej kwoty mimo żądania Medwetzkiego, a to z powodu, że ów weksel nie był zaciągnięty w odnośnych książkach. Medwetzky przyparty przyznał się wobec Zgórskiego, iż rzeczony weksel zeskontował na swoją korzyść a prócz tego jeszcze inne depozyta i pieniądze Towarzystwa sobie przywłaszczył. Z porównania rachunków okazało się, że prócz weksla na 5000 zł. brakuje jeszcze 2426 zł. Dyrekcja Towarzystwa zwołała członków pp. Pajączkowskiego, dr. Zbyszewskiego, dr. Łubińskiego, dr. Skwarczyńskiego, dr. Karola Malego, dr. Skałkowskiego, dr. Zgórskiego i Romanowicza, i ci uchwalili celem ocalenia kredytu Towarzystwa część ubytku ściągnąć z pretensji i ruchomości Medwetzkiego, resztę zaś zwrócić z własnych funduszów, Medwetzkiego zaś z posady usunąć i skłonić go do wydalenia się ze Lwowa. Medwetzky pozbawiony mienia i utrzymania udał się do Poznania a następnie do Koszyc w Węgrzech, gdzie bawił do września br. W skutek wezwania prokuratorji został Medwetzky w Koszycach aresztowany i do Lwowa odstawiony.

Trybunał składał się z pp. wiceprezydenta sądu karnego p. Piątkowskiego, z radcy p. Kosturkiewicza i adjunkta p. Poźniaka.

Na ławie przysięgłych zasiedli pp.: Szydłowski, Priester, Kemplicz, Dydacki, hr. Mier, Bratkowski, Christian, Kohler, Horn, Augustynowic Blechschmidt, Miłaszewski. Ze strony prokurato fungował p. dr. Łażański, — obronę prowadził Górecki.

Za świadków zawezwano do rozprawy pp. Łubińskiego, dr. Zbyszewskiego, dr. Zgórskiego Pajączkowskiego, dr. Skwarczyńskiego, Alfreda M ckiego, dwaj ostatni nie stawili się.

Publiczność licznie się zebrała nawet bard doborowa. Wiele adwokatów i sędziów. Galerję jęły damy.

Przewodniczący zarządza odczytanie aktu skarżenia, potem przystąpił do wysłuchania ob winnienia Medwetzkiego, które podamy jutro.

(D. c. n.)

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa

### Pierwszy zjazd strażacki we Lwowie.

(Dokończenie.)

W poniedziałek rano o godzinie 10. zebrała się lwowska straż ochotnicza na strzelnicy i z tamtąd wyruszyła z taborem do ratusza na popis. O godzinie 11. rozpoczął się ten popis na dziedzińcu ratuszowym w obec delegatów, gości i bardzo licznie zebranej publiczności. Ćwiczenia popisowe odbywały się na trzy boki, z kocami i worami ratunkowemi, również przyrządami do oddechania. Popis ten, jak wszystkie naszej straży ochotniczej, udał się bardzo świetnie. Goście i publiczność wyrażali głośno swoje zadowolenie.

Po tym popisie udali się wszyscy strażacy na ranne przedstawienie do teatru. Przedstawienie ogółem wypadło bardzo dobrze, teatr był przepełniony. W prologu napisanym przez p. Ordona pod tytułem „Na strażnicy" brali udział pp. Ładnowski i Woleński i cała straż ochotnicza lwowska. Następnie wojskowa orkiestra odegrała dwa utwory muzyczne, potem nastąpiła komedyjka pod tytułem: „Za pozwoleniem łaskawa pani", w końcu p. Zakrzewski odśpiewał arję z „Żydówki" i „Stokrótki". Po teatrze udali się delegaci i goście na wspólny obiad do sali sejmowej, a z tamtąd na posiedzenie do ratusza.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie ½ wieczór.

Na wstępie zawiadomił zgromadzenie p. Rewakowicz, że dr. Milleret z powodu słabości przewodniczyć nie może, w skutek tego proponuje on na przewodniczącego hr. Łosia delegata z Rawy. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Po odczytaniu i sprawdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia zjazdu, a następnie po sprawdzeniu bytności delegatów przez imienne wywołanie, przystąpił p. Frankowski, delegat z Przemyśla, imieniem komisji statutowej do referatu w sprawie zmiany statutów.

Komisja badała wszystkie wnioski podane do prezydjum na podstawie uchwały na pierwszem posiedzeniu powziętej. Do artykułu 2 ustęp *h* wnosi komisja następującą rezolucję: „Poleca się Radzie nadzorczej, ażeby do wydawnictwa czasopisma poświęconego sprawom gimnastycznym i pożarniczym dopiero w ówczas przystępowała, gdy fundusze związku na to zezwolą."

Delegat Baranowski stawia do tego wniosku poprawkę, aby tymczasem nim fundusze dozwolą na utworzenie własnego czasopisma, zgromadzenie przyjęło jako swój organ *Dziennik Polski*. Po przemówieniu p. Rewakowicza, że straż ochotnicza doznaje w kraju ogólnej sympatji i że wszystkie dzienniki krajowe dotąd chętnie zawsze umieszczały odnośne do straży ogniowej ogłoszenia, uchwała taka byłaby zatem nie na miejscu, wnioskodawca cofnął swój wniosek.

Uchwalono dalej odnośnie do art. IV., że każde Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, poddaje się uchwałom zjazdu „o ile na to pozwolą miejscowe stosunki", dalej że maksimum wkładki na potrzeby Związku, nie może przenosić 50 cent. rocznie od każdego członka straży do Związku należącego.

Następnie odnośnie do art. VII. uchwalono, że przewodniczący Związku nie będzie się nazywał szumnym tytułem „marszałek" tylko „naczelnik" a miasto wicemarszałka ustanowiono tytuł „zastępca naczelnika".

Dalsza ważniejsza zmiana art. VII., odnosiła się do siedziby Rady zawiadowczej. W zatwierdzonym statucie powiedziano: że Rada zawiadowcza ma stałą siedzibę swoją we Lwowie, jako siedzibę związku. W skutek wniosku p. Eminowicza delegata z Krakowa, komisja statutowa po naradzie wczorajszej zaproponowała, że siedzibą Rady zawiadowczej co 2 lata na przemian, ma być Lwów i Kraków. Wszczęła się żwawa dyskusja. Na wniosek p. Lachowicza z Gródka, uchwaliło zgromadzenie pozostać przy pierwotnym postanowieniu statutów, tj. że siedzibą Rady zawiadowczej, ma być wyłącznie Lwów. Przeciw wnioskowi p. Lachowicza głosowało 9 członków, i ci też po głosowaniu ostentacyjnie natychmiast opuścili salę. Później ci sami delegaci a mianowicie: z Krakowa, Rzeszowa, Myślenic, Otynii i Sambora, przesłali pismo do prezydjum z oświadczeniem że o godzinie 10. min. 37 i sekund 12, występują ze Związku.

Nastąpił wybór zarządu.

Naczelnikiem obrany p. dr. Józef Milleret, zastępcą tegoż Ludwik Barącz, sekr. Henryk Rewakowicz. Do Rady zawiadowczej weszli pp. Gubrynowicz ze Lwowa, Witosławski z Brodów, hr. Łoś z Rawy, Łazarski z Tarnowa, Borowski z Podhajec, Skrzyński z Rzeszowa, Górnisiewicz z Wieliczki. Jako zastępcy: Bojarski ze Lwowa, Mutka ze Złoczowa, Lachowicz z Jaworowa.

Do komisji kontrolującej wybrani zostali: pp. Frankowski z Przemyśla, Miihla ze Stanisławowa i Nowicki z Kołomyi.

Podczas skrutynium ustanowiono, że wkładka związkowa od każdego członka wynosić ma 10 c. rocznie, a na miejsce przyszłego zwyczajnego zjazdu wybrano Kraków.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 11 w nocy.

---

— Nigdy zapewne, choćby w największem zmaterjalizowaniu umysłów, pamięć zmarłych nie przestanie być drogą żyjącym, zawsze pozostaną wspomnienia, które łączyć będą świat żywych z umarłymi, jakby z czemś istotnie egzystującem, a tylko usuniętem ze świata podpadającego zmysłom naszym. Obchód też dni zadusznych w dotychczasowej lub też w jakiejś innej formie zdaje się być więc równie trwałym, i na największym sceptyku wywiera przecież jakieś poważne wrażenie tysiące ludzi, pamiętających o swej zmarłej rodzinie, garnących się w dnie owe do jej grobów, ażeby je świątecznie przystroić i zmówić modlitwę za umarłych. Szczególniej zaś w Polsce każda ogólna familijna uroczystość lub wspomnienie nastraja poważnie wszystkich i staje się niejako narodową. Łamiąc się opłatkiem w wilję Bożego narodzenia lub przy Święconem na Wielkanoc bardzo wiele rodzin tęskniąc za kimś nieobecnym, tęskni często ową wspólną narodową tęsknotą, za osobami, których kraj cały opłakuje. Tak samo dzieje się i w dnie zaduszne i może bardziej jeszcze; na niektórych bowiem cmentarzach stoją krzyże umyślnie

---

wy stosunków kościelnych. Unikanie mowy o reformie kościelnej, utwierdziło zwolenników Palarika w przekonaniu o odstępstwie od idei, której był apostołem. Pisałem już, że z Pesztu, później, protestował przeciwko swojemu oświadczeniu, i że wywiódł na jaw nadużycie, jakie z jego imieniem zrobiono w więzieniu, nigdy już przecież nie powrócił do propagandy religijnych reform, i pozostając przez resztę życia w zgodzie z wyższą hierarchją, całkowicie się przerzucił na pole literackich prac i politycznych zabiegów.

Widząc wychowanie publiczne bardzo zaniedbanem, poprawę szkół wziął sobie za cel zamiast reformy kościelnej, i przy „Cyrillu a Methodzie" począł wydawać jako dodatek drugie pismo, pedagogice poświęcone p. t. „List pre vychovu, szkolu a literaturu." Było to pierwsze szkolne słowackie perjodyczne pismo, którego zasługi na polu wychowania są nieobrachowane. Jeżeli stan szkół podniósł się i publiczne nauczanie polepszyło się w Słowacji, zasługą to po części Palarika, i pisma, które stworzyło pedagogiczną literaturę Słowaków.

Pomimo tego, że Palarik zastosował się do rozkazu arcybiskupa i nie tykał przedmiotów zabronionych, gdy wszakże oba swe pisma redagował zawsze w duchu najczyściej narodowym, co Sitowskiemu niepodobało się jako „madaronowi," (tak nazywają Słowacy tych z pomiędzy siebie, którzy się wyparli własnej narodowości a przyjęli madjarską, mocniej ich nienawidząc niż najnieprzyjaźniejszych sobie Madiarów) został przez niego za karę wyrwanym z gruntu ojczystego i przeniesionym na niemieckie stanowisko do Pesztu (1851 r. 6. Czerwca) w charakterze wikarego i katechety.

Odstąpiwszy oba czasopisma Chrastkowi, sam w Peszcie od roku 1852 do 1856 redagował czasopismo „Katolicke Noviny" będące organem towarzystwa czyli bractwa świętego Stefana. [1]).

W piśmie tem idąc w ślady znakomitego pisarza i patrjoty Ludwika Sztura, gorliwie przemawiał Palarik za wprowadzeniem na nowo do pismiennictwa, słowackiego języka, dowodząc, że oświata pomiędzy ludem wtedy się tylko rozszerzy, jeżeli będzie mu podawaną w macierzyńskiej mowie. Pisałem już, że utworzyły się dwie literackie partje. Jedna na czele której stał Sztur, Palarik, Radliński była za ponownem wprowadzeniem słowackiego języka do pismiennicwa i uczynienia z niego mowy inteligencji słowackiej; druga wytworzona wpływem i przykładem Kollara i Szafarzyka a także złożona z wielu uczonych, na czele których stał wielbiony biskup Stefan Moyzes, słowak i zacny patrjota słowiański, chciała utrzymać w literaturze język czeski. Bardzo żywe i długie od roku 1845 spory toczyły się o język pismienny pomiędzy obu partjami.

W celu wreszcie zakończenia przykrych i ostrych polemik, a wyjścia z chaosu, jaki w literaturze panował, naznaczono w r. 1852 zjazd filologiczny w Preszburgu. Zjazd był dość liczny. Przybyło wielu autorów i patrjotów słowackich. Pomiędzy nimi znajdowali się: sławny J. M. L. Hurban, Marcin Hattala, dr. Andrzej Radliński i Palarik. Rozprawiano długo, gruntownie roztrząsając poglądy językowe M. M. Hodży, które w dziele „Epigenicus Slovenicus" w roku 1847 wypowiedział. Rozbierano pożytek i niekorzyści z czeskiego języka w literaturze i konieczność wprowadzenia do niej słowackiego. Zjazd filologów słowackich w Preszburgu w końcu uchwalił stanowcze wprowadzenie tego narzecza słowackiej mowy, którego Sztur w swych dziełach używał, do pismiennictwa; ustanowił ortografią i zarazem zobowiązał się wydać gramatykę tegoż języka napisana przez Marcina Hattala jako najlepszą. Wyszła też ona wkrótce potem pod nazwą „Kratka mluvnica slovenska."

Sporów jednakże o język zjazd preszburski nie ukrócił. Trwały one jeszcze i potem, a stały się dopiero mniej powszechnemi po oświadczeniu się publiczności za słowackim językiem, na postawione jej przez Palarika w swem piśmie pytanie: czy chce czeski czy też słowacki język mieć w literaturze?

W tej sprawie wydrukował broszurę pod tytułem „Ohlas prawdy". W niej dobitnemi argumentami zwalczając zwolenników czeszczyzny, obraził mimowoli biskupa Moyzesa, swojego przyjaciela, który mu dzieła przez siebie napisane dawał do ocenienia i radził się w wielu kwestjach literackich. Biskup był tak mocno rozgniewany, że pewnego razu gdy go w mieście Budzie Palarik odwiedził, nie przyjął gościa i nie chciał z nim mówić. Później dopiero w kilka lat przebaczył mu urazę. Przewodnicząc na posiedzeniu Maticy słowieńskiej pocałował go biskup, podał mu rękę i odnowił na nowo przyjacielskie stosunki, przekonawszy się, że niemożebnem jest utrzymanie czeszczyzny w literaturze słowackiej. Wprowadzenie ludowego języka do tej literatury przypisują głównie pracom i wieloletnim usiłowaniom Sztura, Hurbana, Hattali, Radlińskiego i wreszcie Palarika. Słusznie też tych mężów uważają za twórców i ojców nowszego słowackiego pismiennictwa.

Palarik był nieustannie czynnym dla sprawy narodu swego. Serdeczny przyjaciel ludu, wielki miłośnik wolności, pracował dla jego dobra, rzucając w oświacie, którą szerzył, podwaliny przyszłej jego niezależności i szczęścia. Z rozmysłem trzymany zdala od kraju rodzinnego, wybiegał do niego często, nie pomijając żadnego zjazdu, żadnej narady i żadnej uroczystości narodowej. W roku 1854 miał do ludu w Dobrej Wodzie wspaniałą mowę, przy odsłonięciu pomnika, które patrjoci ze składek publicznych wznieśli na mogile znakomitego słowackiego poety, Jana Hollego, autora epopei „Swatopluk" a który podobnie jak nasz Wincenty Pol, ociemniał przed śmiercią zaszłą w r. 1849. Składki te bardzo czynnie popierał Palarik wraz z przyjacielem swoim i zarazem przyjacielem Hollego — Józefem Viktorinem.

Złożywszy redakcję *Katolickich Nowin* z powodu choroby, wziął się Palarik do tłumaczenia z języka niemieckiego na słowacki Powieści dla dzieci Krzysztofa Szmida, których wydał trzy tomiki.

Szukając dalej sposobów rozbudzenia swojego narodu, który pogrążony był jak i wszystkie ludy monarchji Habsburgów w głębokiej apatji, wywołanej przez reakcję, jaka nastąpiła po rewolucjach 1848 i 1849 roku i przez system rządzenia ministra Bacha, bardzo ciężki dla wolności, postanowił popróbować przedstawień teatralnych, sądząc, że słowo ojczyste słyszane ze sceny, poruszy uśpione serca i zainteresuje dla sprawy narodowej. Ale, ażeby osiągnąć zamierzony skutek, potrzeba było utworzyć dramatyczną literaturę, której Słowacy jakby nie mieli, bo te utwory jakie dla sceny pisali dawniejsi autorowie, nie zasługiwały na uwagę. Palarik nie cofnął się przed trudnem zadaniem. Miał on szczególne zawsze upodobanie w poezji dramatycznej. Będąc jeszcze seminarzystą, czytał już najznakomitsze komedje i dramata niemieckie, francuzkie, polskie i czeskie, w czem mu dopomagała znajomość wielu języków. Oprócz bowiem rodzinnej mowy i języków łacińskiego oraz madiarskiego, znał języki francuzki, niemiecki, polski, czeski i moskiewski — i wszystkimi tymi językami płynnie mówił. Gruntownie uczony a obdarzony poetyczną fantazją, nie prędko wziął się przecież do pisania dla sceny. Dopiero gdy doświadczenie życia i poznanie charakterów ludzkich, przysposobiło go do tego rodzaju tworzenia, wywołany zaś występami sławnego aktora Emila Devrienta na scenie peszteńskiej zapał wraz z myślą rozbudzenia narodu podał mu pióro do ręki, wtedy dopiero wziął się do pisania komedji.

(C. d. n.)

[1]) Obecnie wychodzi także pod powyższym tytułem pismo słowackie, lecz oprócz tytułu, nie ma nic wspólnego z tamtem. „Katolicke Noviny" wychodzą dzisiaj rok już szósty w Tyrnawie, w drukarni Zygmunta Wintera. Wydawcą jest „Towarzystwo świętego Wojciecha" redaktorem odpowiedzialnym Juraj Slotta. „Katolicke Noviny" używają w wiadomościach urzędowych, kościelnych, czcionek łacińskich, w potocznych zaś gockich. Każdy numer zawiera arkusz druku. Cena roczna bajecznie mała, wynosi 1 zlr. 20 ct.

narodowej poświęcone żałobie, przy których cała publiczność odwiedzająca w dzień zaduszny cmentarz odśpiewuje, jak u nas, chorał narodowy. Toż samo stało się też i onegdaj przy krociach świateł i wieńców poustawianych na grobach. A wyglądało to tem piękniej, że w ostatnich czasach szczególniejszą zwrócono uwagę na upiększenie cmentarza, o czem zresztą nieraz już wspominaliśmy. Brama u wejścia jest już skończoną i bardzo dobrze się prezentuje, choć można zarzucić, że jest stosunkowo za niską.

Towarzystwo św. Józefa z Arymatei zbierało w dnie zaduszne składkę na cmentarzu na dochód funduszu, z którego opłaca pogrzeby swych członków.

— W sprawie konfiskaty medali chełmskich, zatwierdzonej przez sąd apelacyjny, p. Alfred Młocki, korzystając ze służącego mu prawa, zażądał publicznej rozprawy i w tym celu udał się naprzód do sądu karnego, a gdy ten odmówił jego żądaniu, odniósł się do sądu apelacyjnego. Dowiadujemy się teraz, że i sąd apelacyjny nie przychylił się (!!!!) do żądania pana Młockiego, jakoby z tego powodu, że p. Młocki nie wniósł do sądu podania w należytym czasie. Do tej pory sądzono, że termin 8-dniowy liczy się od dnia doręczenia wyroku; tymczasem dziś przekonywamy się, że termin ten liczyć się ma od dnia ogłoszenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*.

Wątpimy, ażeby sądy moskiewskie broniły tak gorliwie interesów zaprzyjaźnionej Austrji! O tej sprawie, która tak ogólne i powszechne niespodziewanym swoim obrotem wywołała zdziwienie a nawet oburzenie, pisać jeszcze wielokrotnie będziemy; ograniczamy się więc dzisiaj tylko do zanotowania powyższej bardzo smutnej wiadomości.

— Dzienniki warszawskie najrozmaitsze przyczyny podają, dla czego panna Deryng nie przyjechała do Warszawy dla wygłoszenia jakiejś poezji na koncercie dobroczynnym. Tymczasem istotną przyczyną była okoliczność, iż chore były pp. Nowakowska, Ładnowska, Woleńska i cały repertoarz opierał się jedynie na pannie Deryng, dyrekcja więc urlopu jej udzielić nie mogła. Lecz gdy pannie Deryng ofiarowano za występ z deklamacją w owym koncercie w Warszawie 150 rubli, więc dyrekcja teatru, nie chcąc aby panna Deryng utraciła to honorarjum, wynagrodziła to jej wyższą jeszcze kwotą.

— Dyrekcja lwowskiego teatru podczas przedstawień dramatu: „Podróż około ziemi“ zamierza dać kilka przedstawień opery w Krakowie i już w tym względzie rozpoczęła rokowania z dyrekcją krakowską, która jej odstępuje salę na 8 wieczorów. Chodzi jedynie o bliższe porozumienie się co do warunków.

— Dzieją się rzeczy na ziemi, jakich by się nie dopuścił w komedji żaden najśmielszy nawet powieściopisarz, a to pod zarzutem zupełnego nieprawdopodobieństwa. Pan Koziobrodzki w „Miłych złego początkach“ pozwala się tak dalece przenaszyć swego postępku kochankowi cudzej żony, gdy mu wraz z występną matką wykradać każą także i jej dziecię, że ten przed samem wykradaniem nagle ulatnia się, wyrzekając się na wieki posiadania ukochanej istoty — i fakt ten podług nas jest też jedynie prawdopodobnym i możliwym, wobec wietrzników burzących cudze szczęście rodzinne. Innego jednakże zdania zdaje się być wszechpotężna rzeczywistość, albowiem dostarcza dowodów za czemś wręcz przeciwnem. Pewien obywatel galicyjski żył przez kilkanaście lat z żoną i pożycie to ubłogosławione było pół tuzinem drobnej dziatwy, a kto widział to małżeństwo, ani mu przez myśl zapewne nie przeszło, że przyjdzie jeszcze kiedyś dzień, w którym mąż powróciwszy do domu z niedalekiej wycieczki zburzone zastanie swoje gniazdo rodzinne, bo w pustych ścianach swego pomieszkania nie zastanie ani dziatwy ani matki, — a obcy tylko ludzie dadzą mu do zrozumienia, że frunęły one wraz z jakimś wietrznikiem, który jak zwykle dość długo grał rolę jego przyjaciela. Fakt ten stał się niedawno a Aleksander Dumas wziąć by go powinien może także na uwagę przy układaniu kodeksu karnego na uwodzicieli i wiarołomnych małżonków, a p. Koziobrodzki mógłby napisać nową komedyjkę, lub farsę z rozwiązaniem cokolwiek odmiennem od „Miłych złego początków.“

— Wiadomości policyjne. Na Mazurówce na cmentarzu Łyczakowskim zasypany został dnia 30. z. m. przy wybieraniu piasku skutkiem zsunięcia się góry piaskowej Jędrzej Kaczor, woźnica w prywatnej służbie, liczący lat 24 i żonaty. Nieszczęśliwego wydobyto z pod piasku ale już nieżywego. — Jan Recznik, czeladnik szewski, powracając zeszłej nocy w nietrzeźwym stanie do domu przez błonia janowskie wpadł do stawku niedaleko dworca kolei Karola Ludwika. Po niejakim czasie dopiero przechodzący tamtędy zarobnik Michał Brzeziński usłyszawszy głos ludzki, wydobył z wody pijanego. Sprowadzono go skostniałego do policji, zkąd go odesłano do szpitalu. — Onegdaj w nocy znalazł żołnierz policyjny na placu Krakowskim czarny damski kapelusz manszestrowy z welonem i piórem. D. 31. z. m. złożono w policji znaleziony na Podwalu zarękawek piżmakowy; zaś wczoraj wieczór zapomniał niewiadomy gość w dorożce jadąc do pociągu kolei Karola Ludwika dużą ceratową poduszkę. Właściciele tych rzeczy mogą się zgłosić do c. k. policji. — Przed kilkoma dniami donosiliśmy o rabunku, dokonanym dnia 21. października przez nieznajomych złoczyńców w karczmie Salomona Schlesingera w Berescе pod Chrzanowem. Rabusie, których jak sprawdzono, było czterech, zabrali tam rozmaite przedmioty ogólnej wartości 66 zł. 10 ct.; okazało się nadto z dochodzenia, że na 2 godziny przed napadem w Berescе, chcieli oni obrabować młynarza w Trzebini Feliksa Patruchę, lecz przyjęci przez tegoż palną bronią umknęli dawszy sześć strzałów z rewolweru, które na szczęście nikogo nie uszkodziły. Restaurator w Trzebini i brat jego zeznali, że w dnia tych rozbójniczych napadów z wieczora czterej podejrzani ludzie, którzy wydawali się za handlarzy bydła ze Szląska pruskiego, wypili tam 16 szklanek piwa; poznano także jako ich własność laskę dębową, którą rabusie zostawili w karczmie Schlesingera. Inne osoby widziały ich rozpytujących się o mieszkanie młynarza Patrucha w Trzebini i umykających z latarnią w ręku ku Wodnej, po dokonanym już u Schlesingera rabunku. Arendarz w Wodnej zeznał, że dwaj rabusie wypili u niego d. 22. października z rana po kieliszku rumu, poczem udali się w kierunku Chrzanowa. Złoczyńcy ubrani byli czarno, obyczajem miejskim; dwaj z nich są wzrostu słusznego, dwaj małego, jeden zaś zwłaszcza mocnej budowy ciała. Straż bezpieczeństwa odkrytym już tropem puściła się za nimi w pogoń.

— **Mianowania.** Naczelnik krajowej dyrekcji poczt zamianował asystenta pocztowego Antoniego Matnię oficjałem pocztowym w Tarnowie i przeniósł asystenta pocztowego Jana Scharnagla z Tarnowa do Lwowa.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Antoniego Pelca rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sopranówce.

— **Mianowania w armii.** Kapitanami I. klasy mianowani kapitanowie II. klasy: Seweryn Waydowski przy pułku piech. nr. 80; Alojzy Eder przy pułku piech. nr. 9; Emanuel Ziegelheim przy pułku piechoty nr. 9; Józef Karpiński przy pułku piech. nr. 45; Gustaw Würfel przy pułku piechoty nr. 20; Ferdynand Ruebenbauer przy pułku piech. nr. 56; Gedeon Draganie przy pułku piech. nr. 30; Karol Mayern przy pułku pułk nr. 36; Franciszek Erben przy pułku piech. nr. 20; Fryderyk Prawda nadliczbowy z pułku piech. nr. 30, przydzielony do sztabu jeneralnego. Franciszek Antony przy p. piech. nr. 77; Karol Werchowiecki przy pułku p. nr. 31; Teodor Moosthal przy pułku piech. nr. 24; Adam Słotyło Biliński przy pułku piechoty nr. 66; Franciszek Pitsch przy pułku piech. nr. 56; Leopold Mastrzy przy pułku piechoty nr. 41; Juljusz Słoninka nadliczbowy z pułku piech. nr. 15 przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego; Karol Schabenbek nadliczbowy z pułku piech. nr. 24, przydzielony do intendantury wojskowej we Lwowie; Ludwik Palliardi przy pułku piechoty nr. 13; Adam Medveczky przy pułku piechoty nr. 46; Wacław Hartmann przy pułku piech. nr. 40; Jan Tusch przy pułk. piech. nr. 56; Józef Boniewski przy pułku piech. nr. 80; Władysław Zawilski p. pułku piechoty nr. 56; Jan Czapek przy pułku p. nr. 13; Wacław Jarosz przy pułku piechoty nr. 40 i Adolf Udolski przy pułku piech. nr. 41.

Kapitanami II. klasy mianowani porucznicy: Ludwik Konopacki Polkow przy pułku piechoty nr. 30; Maurycy Berger przy pułku piechoty nr. 55 Aleksander Bolgiani przy pułku piechoty nr. 45 Edward Trinke przy pułku piechoty nr. 58; Antoni Beniowski przy pułku piechoty nr. 71; Józef Jawora Jaworski i Mikołaj Łoziński przy pułku p. nr. 77; Antoni Wiesner przy pułku piech. nr. 20; Józef Halm przy pułku piechoty nr. 10; Jan Holzinger i Leopold Urbanowicz przy pułku piech. nr. 10; Michał Muzik z pułku piech. nr. 77, przy p. piechoty nr. 55; Karol Tichy przy pułku piechoty nr. 9; Józef Dobek Zaręba z pułku piechoty nr. 10, przy pułku piechoty nr. 58; Franciszek Schuster z pułku piechoty nr. 10, przy pułku piechoty nr. 49; Józef Heiss przy pułku piechoty nr. 77, Maksymilian Kaftan z pułku piech. nr. 77, przy pułk. piechoty nr. 36; Józef Schaffranek z pułku piech. nr 35, przy pułku piechoty nr. 80; Henryk Łopacki Stamberg przy pułku piechoty nr. 72; Kamil Gadziński przy pułku piechoty nr. 50; Antoni Frodl z pułku piechoty nr. 10, przy piechoty nr. 24; Feliks Kłossowski przy pułku piechoty nr. 80; Fryderyk Mach, Artur Stecher Sobenitz, Józef Moeser i Assafat Cap przy pułku piechoty nr. 24, Franciszek Helcel i Aleksander Chrzanowski przy pułku piechoty nr. 57; Kazimierz Zaręba Zajączkowski nadliczbowy z pułku piech. nr. 39, przy akademii wojskowej w Wiener Neustadt; Wacław Pratner i Jan Madziarski przy p. piech. nr. 66; Jan Schroeder przy pułku piechoty nr. 13; Juljusz Płachetko przy pułku piechoty nr. 24; Karol Hartleitner z pułku piechoty nr. 20, przy pułku piechoty nr. 80; Otto Kralich przy pułku piech. nr. 15; Adolf Kreg i Piotr Rożankowski przy pułku piechoty nr. 24; Mikołaj Lachowicz przy pułku piechoty nr. 15; Jan Wawranch przy pułku piechoty nr. 20; Jan Szafarski z pułku piechoty nr. 20, przy pułku piech nr. 13; Jan Galli przy pułku piech. nr. 80; Władysław Kasznica i Juljusz Podoski przy pułku p. nr. 20; Franciszek Bogdanyi nadliczbowy z pułku piechoty nr. 20, przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego; Antoni Harasiewicz przy pułk. piech. nr. 58; Klemens Czernowicz-Ilnicki przy p. piechoty nr. 41 i Józef Krzyżewski przy pułku piechoty nr. 10. (C. d. n.)

— **Krakowska akademja umiejętności** na pełnem posiedzeniu dnia 30. października wybrała prezesem swym na dalsze trzy lata dotychczasowego prezesa dr. Józefa Majera, a to 25 głosami na 26 obecnych na posiedzeniu członków; wybrała też 25 głosami dr. Jana Nepom. Frankego rektora akademii technicznej we Lwowie na członka korespondenta Wydziału matematyczno-przyrodniczego.

— (*N.*) **Kraków** 1. listopada. Niejedną niespodzianką zapisało się w kronikach krakowskich ostatnie, odbyte parę dni temu posiedzenie Rady miejskiej. Niespodzianką była znaczna większość jaką otrzymał dr. Weigel przy wyborze na prezydenta, powszechnie bowiem przewidywano, że wybranym nie zostanie, — niespodzianką również były zarzuty i drażliwa dyskusja, która się z powodu komisji uporządkowania miasta wywiązała, a złożeniem mandatów przez członków tej komisji zakończyła.

W głosowaniu na wiceprezydenta, dr. Weigel na 46 głosujących otrzymał 30 głosów, dr. Szlachtowski 13, a p. Muczkowski 3 głosy.

Dr. Weigel dziękując za wybór, którego się nie spodziewał, oświadcza, że będzie się starał zachować jak dotychczas w stosunkach z prezydentem *modus videndi*, dążący do tego, aby ten stosunek znośnym uczynić, zastrzega sobie jednak złożenie urzędu, gdyby zatrzymanie go na czas dalszy miało się stać przeciwnem jego przekonaniu. Dotychczas mowca po dwakroć tylko wyrażał w Radzie swoje odmienne od prezydenta zapatrywania, a mianowicie w sprawie stacji popasowej w Podgórzu i w sprawie planów odbudowy Sukiennic. Do wystąpienia z odmiennem zdaniem skłoniła mowcę ważność tych spraw, w rzeczach pomniejszych wolał przemilczeć, że się niekiedy z prezydentem nie zgadza, dla nie wywoływania nieporozumienia.

Następnie Rada ukonstytuowała się w sekcje. Używamy umyślnie tego wyrazu, który na poprzedniem posiedzeniu był interpretowany dwojako, gdyż chcemy nawiasowo zwrócić uwagę, że ukonstytuowanie się w sekcje, jest także ukonstytuowanie się Rady, a więc skoro statut przepisuje, aby Rada ukonstytuowana sprawdzała wybory, i skoro nie mógł mieć na myśli wyboru prezydenta, bo prezydent jest wybieralnym osobno, ani wyboru sekretarza, bo sekretarz nie jest wybieralnym, to musiał mieć na oku to ukonstytuowanie się dalsze, czyli podział na sekcje, inaczej trzeba by przypuścić, że prawodawca umieścił w statucie przepis nie mający żadnego znaczenia i zastosowania.

Po wyborze sekcji wybrane zostały komisje: akcyzowa, wodociągowa, szkoły przemysłowej, archiwalna i plantacyjna, deputacja gimnazjalna i dla wyższej szkoły realnej i rada szkolna okręgowa.

Co do komisji uporządkowania miasta, rad. Rzewuski postawił wniosek, aby ją znieść, a jej czynności powierzyć sekcji ekonomicznej, wzmacniając tę ostatnią przez dodanie sześciu członków. Tak wzmocniona sekcja pod przewodnictwem prezydenta zajmowałaby się sprawami budowli wznoszonych z funduszu pożyczkowego.

Wniosek ten wywołał długą i drażliwą dyskusję, w której między innemi rad. Zieleniewski wytknął komisji uporządkowania miasta, błędy popełnione przy budowie domów szkolnych na Kazimierzu i na ulicy św. Scholastyki. O pierwszych — a mianowicie o wystąpieniu z budową przeszło trzy sążnie na ulicę, w miejscu gdzie miasto umyślnie zakupywało realności, celem rozszerzenia tej ulicy, tudzież o użyciu zbyt cienkich belek, co wszystko p. konsulent techniczny starał się następnie aplanizować, — pisaliśmy już szczegółowo w *Gazecie*. Co do błędów popełnionych na Scholastyce, o tych zdamy także kiedyś relację, tymczasem powiemy tutaj, iż p. Zieleniewski wytknął ich kilka, a w ich liczbie zburzenie muru kościelnego, na którego miejscu postawiono na tej samej osadzie mur nowy.

Ponieważ i inni mowcy nie bardzo życzliwie się wyrażali o działalności komisji, członkowie jej zatem złożyli mandaty i wybór nowej komisji uporządkowania, którą Rada utrzymać uchwaliła, odbędzie się na następnem posiedzeniu we czwartek dnia 4. bm.

Komisji sukienniczej nie wybierano, ponieważ na jej miejsce ma być utworzony komitet wykonawczy odnowienia Sukiennic.

Na wezwanie prezydenta, aby rząd przyspieszył restaurację pałacu biskupiego, gdyż w przeciwnym razie władza miejska uważać będzie ten gmach za pustkę, odpowiedział delegat namiestnictwa obszernem pismem, wykazującem potrzebę niejakiej zwłoki. Pismo to odesłano do sekcji ekonomicznej.

Dr. Ludwik Gumplowicz, b. redaktor *Kraju*, złożył mandat radcy miejskiego, przeniósł się bowiem na stałe mieszkanie do Gracu, gdzie został docentem na uniwersytecie.

Na dzień jutrzejszy b. wydawca *Kroniki* zapowiedział rozpoczęcie dalszego wydawnictwa tego pisemka, które miało odtąd mieścić także część polityczną i wychodzić w powiększonym formacie. O ile do dzisiaj wiadomo, obietnica ta nie zostanie spełnioną.

W poprzedniej korespondencji mojej, zaszła pomyłka, którą widzę potrzebę sprostować. Skutkiem opuszczenia w druku jednego zera, powiedziano tam, że Towarzystwo zaliczkowe krakowskie liczy przeszło 300 członków. Otóż stowarzyszenie to ma członków blisko 3500.

W odbytym przed kilkoma dniami z wielkiem powodzeniem wieczorze muzykalnym uczennic pani Salomońskiej, w pensjonacie panny Górskiej odznaczyły się szczególniej: panna Wanda Chrząszcz, już prawie w całem znaczeniu tego wyrazu skończona artystka, która wykonała Reminiscence z „Łucji“ Liszta, i J. Brodecka, która z wielką elegancją i wyborną metodą odegrała dwie pieśni bez słów Mendelsohna. Ustępy zborowe na 8 rąk, jako to Symfonia z fugą C. dur, Mozarta i uwertura z Felsenmühle Reissingera, w których wzięły udział panny: Wanda Chrząszcz, J. Brodecka, Jadwiga Pietraszkiewicz, A. Pietraszkiewicz, K. Kulska, M. Salomońska i M. Chrząszcz, wykonane zostały z tą akuratnością, czystością i zrozumieniem, jakie przywykliśmy zawsze u uczennic p. Salomońskiej spotykać. Również z wielkiem zadowoleniem przyjęty został kwartet Webera odegrany przez p. Jadwigę Pietraszkiewicz z współudziałem pp. Friedricha, kapelmistrza Senfta i Löfflera (ojca). Biegłością i równością gry celowała p. Jadwiga Pietraszkiewicz w „Perpetuum mobile“ Webera, a niezwykłą delikatnością dotknięcia, uczuciem i ekspresją panna M Salomońska w dwóch walcach Chopina. Koronę wieczoru stanowił Don Juan Mozarta odegrany na dwóch fortepianach przez pp. Wanda Chrząszcz i M. Salomońską. Publiczność jak zwykle doborowa zajęła wszystkie miejsca tak dalece, że wiele osób, które miały prawo do zaproszeń, musiano pominąć, co im zapewne na dalszych wieczorach tego rodzaju wynagrodzonem zostanie.

— **Baruch Hirsch Strousberg.** Donosiliśmy już w swoim czasie o uwięzieniu tego milionera, który w swoim czasie ogromne miał wpływy i obszernemi cieszył się stosunkami, a dziś spokojnie czeka wyroku w więzieniu. Człowiek ten lat kilka temu, znany był każdemu pauprowi w Berlinie. — Wszędzie o nim tylko mówiono jako o drugim hr. Monte-Christo. Skoroś przeszedł się „unter den Linden“ spotkałeś z pewnością u Eichlera broszurę Ernesta Korfi, zawierającą biografię tajemniczego milionera, stanąłeś przed wystawą fotografa, a już pierwszy portret, który ci wpadł w oko, był wizerunkiem Strousberga „des Eisenbahnkönigs“. wszedłeś do cukierni i chwyciłeś za dziennik *Die Post*, jego właścicielem był Strousberg. W towarzystwach nie mówiono o niczem jak tylko o koniach prześlicznych Strousberga; cała publiczność tłumnie odwiedzająca ogród zoologiczny stawała, skoro nadjechał Strousberg równie zręczny woźnica, jak jeździec, pływacz i gimnastyk, kierując swą czwórką węgierskich rumaków. Jeżeli zaczęto mówić o miłosierdziu nad ubóstwem, najbardziej cenieni dobroczyńcy byli niczem obok Strousberga, który w czasie głodu na miejsce klęski pociągi umyślnie zbożem ładowane wysyłał, w lutym 1869 rozdał pomiędzy biednych drzewa opałowego za 12.000 talarów. W r. 1870 codziennie dziesięć tysięcy waz zupy kazał gotować. Niektórzy wprawdzie szeptali, że Strousberg czyni to jedynie dla rozgłosu, a każdego ubogiego proszącego o jałmużnę zawsze odpychać każe od bruku swego pałacu, ale inni uważali to za oszczerstwo. W Berlinie znał każdy nie tylko jego, ale i jego małżonkę Miss Mary Ann Swann i siedmioro jej dzieci, któremi w 25 latach pożycia udarowała milionera. Strousberg był wychwalany słowem i piórem; kupione pióra porównywały go do szlachetnego „kupca weneckiego“ a jeden z jego biografów mniemał, że słowa Auerbacha: „Viel Geld erwerben ist eine Art Tapferkeit, Geld bewahren erfordert eine gewisse Weisheit, und Geld schön ausgeben ist eine Kunst“, do niego były zastosowane.

Z tem wszystkiem o przeszłości tego człowieka nikt nic nie wiedział, a w kołach kupieckich Berlina często ściągano ramionami skoro rozmowa przeszła na Strousberga, a słowo shocking często było używane. Zjawił się on nagle ale nikt nie widział zkąd i kiedy. W jednej chwili z Barucha Hirscha stał się Bartha Henryk, a wkrótce i ten zmienił się na Bethel Henry Strousberg. Faktem było że p. Bethel Henry umiał wcale dobrze po polsku, ale gdy wszedł w towarzystwo polskie i chciał się popisać ze znajomością języka, dowcipy jego sprośne przypominały wychowanie karczemne, a ztąd twierdzili niektórzy, że Strousberg jest wychowankiem jakiegoś galicyjskiego arendarza. Niepewność pochodzenia była dlań niemiłą, kazał więc rozgłosić swym płatnym pisarzom, że w r. 1835 stracił ojca, udał się następnie na pokładzie towarowego okrętu z Pillau do Londynu, wstąpił do służby u swego wuja, który go kazał ochrzcić. Pilnością zdobył sobie niejakie wiadomości i wszedł jako reporter z posiedzeń parlamentu do angielskich dzienników. W r. 1848 udał się do Ameryki i zrobił tam świetne interesa jako kupiec, później (1850) wrócił do Londynu, uzyskał Bóg wie jakim sposobem dyplom doktorski i zaczął wydawać czasopismo *London Magazine*. Po sześciu latach przyjechał do Berlina i zaczął wydawać dziennik: *Der illustrirte Omnibus*. Dziennik ten z trzynastym numerem przestał wychodzić, a Strousberg przez dziewięć lat prowadził interesa asekuracyjnego towarzystwa Waterloo, jako ajent jeneralny. Wkrótce potem zawiązał stosunki z angielskiemi kapitalistami i budował jako przedsiębiorca kolej Tylżycko-Insterburską. Po ukończeniu budowy postarał się o nową koncesję i otrzymał budowę pruskiej kolei południowej. Potem wystąpił sam jako przedsiębiorca, a w 7 latach ukończył budowę 11 linii kolejowych.

Było to w r. 1870 Strousberg miał wtedy około 600 milionów w swych przedsiębiorstwach w obrocie, a krocie robotników robiło na jego rozkaz. Ale tem się Strousberg niezadawalał, i na wszystkie strony budował domy, zakładał i kupował wsie, fabryki etc. Jego własnością była fabryka szyn w Dortmund, fabryka blachy i kopalnia w Neustadt, olbrzymia fabryka maszyn, przy której założył kolonię z dwu tysięcy robotników, kopalnia w Altwasser i południowa strona w Antwerpii, na której powstało nowe przedmieście zwane „Port Strousberg.“

W Berlinie wybudował ogromny targ na bydło z rzeźnią, giełdą i koleją, wielką liczbę domów i ogromny pałac na Wilhelmstrasse; w końcu zakupił 10 ogromnych dóbr w Prusiech, Poznańskiem i Brandenburgii, hrabstwo ze 108.000 morgów w Kongresówce. Klejnot prawdziwy jego majątku stanowiła posiadłość w Austrji Zbirów (102 tysięcy morgów), którą kupił za 9 milionów zł.

Wszystkie te olbrzymie majątki i kapitały rozpłynęły się nagle w nicość, dziś siedzi Strousberg w jakiemś więzieniu moskiewskiem i myśli zapewne o zmienności tego co ziemskie. Oto chwila szczęścia Strousberga, która zakończyła się katastrofą. Reszta do sądu należy!

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Ogłoszenie.** Według zawiadomienia c. k. wojskowego głównego magazynu prowiantowego we Lwowie i takiegoż magazynu w Czerniowcach, odbędzie się dnia 3., 5., 8., 12. i 15. listopada b. r. we Lwowie, a dnia 4., 10. i 16. listopada t. r. w Czerniowcach w powyższych magazynach licytacja na dostawę chleba, owsa, słomy, siana i drzewa opałowego w drodze pisemnych ofert.

Panowie producenci, którzyby w powyższych licytacjach udział wziąć chcieli, zasięgnąć mogą bliższych szczegółów w biurze Towarzystwa gosp. galic. (biblioteka Ossolińskich) od godziny 10—12 z rana i od 4—6 z południa.

Lwów dnia 2. listopada 1875 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

(Ogłoszenie to otrzymaliśmy dopiero wczoraj. P. r.)

**Obwieszczenie.** Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. października 1875 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa krakowskiego:

(XXXV. Losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: nr. 28 i 206;

na **100** złr. z kuponami: nr. 123 160 164 254 333 525 528 601 683 736 764 896 1037;

na **500** złr. z kuponami: nr. 8 188 251;

na **1000** z kuponami: nr. 242 485 615 677 840 916 1114 1221 1271 1291;

na **10000** złr. z kuponami: nr. 68;

i Lit. A. nr. 106 na 9270 złr. z częściową kwotą 7600 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej:

(XXXV. Losowanie.)

na **50** złr. z kuponami: nr. 214 290 472 603 617 653 742 804 884 940 1205 1598 1651 1679 2178 2471 2658 2720 2965 3138 3641 3779 3934 4004 4010 4174 4226 4261 4361 4492 4550 4567 4680 4860 4883;

na **100** złr. z kuponami: nr. 59 71 85 146 154 354 523 529 1269 1310 1333 1456 1524 1549 2104 2261 2591 2694 3147 3175 3304 3449 3551 3554 3643 3661 3824 3827 4172 4327 3555 4563 4694 5022 5067 5132 5209 5376 5442 5459 5555 5578 5586 5707 5709 5743 5859 6111 6518 6734 6761 6913 6967 7039 7934 8326 8375 8448 8462 8565 8909 9033 9219 9406 9461 9464 9541 9549 9564 9625 9655 9676 9757 10033 10079 10478 10552 10845 11038 11056 11301 11447 11472 11595 11742 11862 12066 12396 12445 12559 12610 12904 13090 13324 13493 13715 13788 14415 14471 14555 14636 14787 14790 14838 14927 14937 14949 15080 15246 15379 15390 15598 15977 16278 16296 16329 16619 16716 16718 16751 17025 17275 17311 17350 17549 17721 17788 17867 17873 17911 17942 17991 18465 18471 18485 18542 18672 18712 19003 19005 19163 19531 19561 19641 19814 19891 19959 20080 20241 20642 20870 21064 21145 21215 21379 21380 21748 22113 22138 22142 22299 22354 22367 22512 22573 22694 22697 22703 22981 22987 23033 23075 23114 23117 23319 23339 23491 23663 23698 23735 23771 23804 24010 24019 24059 24218 24517 24535 24548 24621 24690 24931 25021 25142 25237 25265 25302 25303 25330 25361 25587 25814 25824 25862 25888 26137 26237 26368 26269 26302 26307 26412 26428 26571 26601 26686 26776 26809 26888 26896 27078 27397 27460. (C. d. n.)

**Wiedeń** d. 2. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono 2210 wołów węgierskich, 1487 galicyjskich i 476 niemieckich, razem 4173 sztuk. W skutek tak znacznego spędu obrót był niezadawalający a nawet woły stajenne, nie stanowiły wyjątku. Bydło pastewne można było sprzedać tylko po bardzo nizkich cenach. Płacono od cetnara za węgierskie woły stajenne 28—33 złr., za woły pastewne 23¾—27 złr., za galicyjskie woły stajenne 29—31 złr., za besarabskie woły pastewne 29—30½ złr., za woły niemieckie 27½—31½ złr., a za bawoły 21—24½.

# Ostatnie wiadomości.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: „Jak słychać, stronnictwo ceł ochronnych zamierza założyć wielki dziennik dla popierania swoich interesów. Ma podobno nosić nazwę *Oesterreichische Post* i powstać ze zlania się *Deutsche Ztg.* z *Nowym Fremdenblattem*. Fundusze znaczne już są subskrybowane, pomoc znakomitych firm przemysłowych zapewnioną. W subskrybcji wzięli udział pp. Skene, Leitenberger, Liebig. Program jest ściśle centralistyczny, z wyjątkiem spraw handlowo-politycznych, ministerjalny.“

Niemiecki klub postępowy Rady państwa uchwalił 11 głosami przeciw 10 nie przychylić się do cofnięcia §. 3. wniosku Wildauera, lecz wejść w obrady nad tym paragrafem i w razie gdyby przyszło w Izbie do głosowania, za nim głosować. Klub lewicy uchwalił głosować za wszystkiemi wnioskami wydziału w sprawie Wildauerowskiego wniosku z wyjątkiem par. 3., który ze względu na najwyższe cesarskie rozporządzenie powinien być pominięty.

Minister finansów Depretis oświadczył d. 3. t. m., w wydziale reformy podatkowej na zapytanie Kliera, że z wniesieniem ustawy o poborze podatków nie będzie czekał aż do przeprowadzenia reformy podatkowej, ale już może w ciągu bieżącej sesji wniesie przedłożenie w tej sprawie.

W Peszcie d. 2. t. m. umarł sekretarz stanu. Edward Horn, publicysta.

Z Kopenhagi d. 2. listop. donoszą, iż królewicz następca tronu, spadł z konia w Charlottenburgu i wywichnął sobie nogę.

Krakowskiemu *Czasowi* odebrano debit pocztowy w królestwie pruskiem.

# Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 3. listopada. Komisja dla wniosku Wildauera uchwaliła popierać wejście do specjalnych rozpraw nad swoim wnioskiem do ustawy, a odstąpić od §. 3. jako załatwionego już rozporządzeniem cesarskiem.

W klubie postępowym zgłasza i uzasadnia Fux wniosek co do kwestji rozbrojenia, i przemawia za natychmiastowem postawieniem wniosku w Izbie. Br. Walterskirchen życzy sobie, ażeby pierwej odbyły się poufne porozumienia posłów, w skutek czego uchwalono zwołać w tym celu osobne posiedzenie.

W Izbie posłów Rady państwa składa do konstytucyjnego traktowania minister handlu kopię zawartej w Paryżu międzynarodowej konwencji co do metrycznych miar i wag, i kopię traktatu handlowego i żeglarskiego między Austro-Węgrami a królestwem Havai.

Potem cofa minister handlu projekt do ustawy o połączeniu kolei austrjacko-północno-zachodniej (Nordwestbahn) z południowo-północno-niemiecką (Südnorddeutsche Verbindungsbahn), z morawsko graniczną koleją, i z koleją Lundenburg Grusbach. Poczem Izba przechodzi do specjalnych rozpraw nad ustawą o żandarmerji.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

| Dzień | godzina | Barometr w milimet. na 0° zredukowany | Psychrometr suchy (Termometr Celsiusa) | Psychrometr wilgotny (Termometr Celsiusa) | Prężność pary w mil. | Wilgoć w procentach | Zachmurzenie | Kierunek i moc wiatru | [illegible] |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 2. listop | h 10 w. | 740.1 | —3.6 | 3.9 | 3.3 | 93 | 10 | NE.1 | 7 |
| 3. | h 7 r. | 742.0 | —4.1 | —4.5 | 3.3 | 93 | 10 | NE | 8 |
| 3. | h 2 pp. | 742.4 | +3.2 | —3.5 | 3.4 | 94 | 10 | NE.1 | 6 |

Opad w milim z ostatnich 24 godz. 0.5.

2. listopada najwyższa temperatura — 3.7 °Cels (2.96 °Reaum.)

2. listopada najniższa temperatura — 0.1 °Cels (0.08 °Reaum.



## Kurs giełdy wiedeńskiej

**Wiedeń** 3 listopada 1875

godzina 10. minut 37 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 196.50 | Anglo-austr. | 100 10 |
| Unionsbank | 84 40 | Vereinsbank | —.— |
| Kolej Kar. Lud. | 194.50 | Kolej połudn. | 102.— |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.— |
| bel papier. | —.—. | Usposob. dość silne. | |

**Wiedeń** 3. listopada 1875.

godzina 2. minut 30. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 30.—. | Węgier. kred. | 194.80 |
| Anglo-austr. | 98.25. | Unionsbank | 83.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 194.50 | Nordbahn. | 171 — |
| Kolej południo | 102.—. | Kolej Alföd. | 117.50 |
| Kolej Elżbiety | 162.50. | Kolej Lw.-czer. | 131 50 |
| Węg. Nordostb. | 114.50 | Vereins-Bank | —.— |
| Wiener-Bauges. | 21 —. | Węg. Ostbahn. | 41.— |
| Gal. indemniz. | 88.75. | Losy z r. 1864 | 134.— |
| Franco-H.-Bank | 38.—. | Verkehrsban | 79.— |
| Losy tureckie | 34 —. | Baubank-A | 9.— |
| Kolej państwow. | 277.— | Bankverein | 76.— |
| Wied. Banver. | 22.—. | Losy węgier. | 78.— |

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2. listopada. Russ. Banknoten 266.50 Credit. Act. 338.50 Lombarden 181.— Galizier 84 75 Staatsbahn 487.— Rumänier 30.25 Oesterr.-Banknotne 178.65 Usposobienie: --

## Pociągi kolejowe z głównego dworca:

### Odchodzą ze Lwowa

**Do Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

**Do Czerniowiec**: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa** (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk** (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

### Przychodzą do Lwowa

**z Krakowa**: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10 godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

**Z Czerniowiec**: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

**Z Podwołoczysk i Brodów**: o 3. godz. 55 min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

**Ze Stryja**: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

**Do Podwołoczysk**: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Lwów [illegible] handlo[illegible] wej dnia 3. listopada.

| I. Akcje za sztukę. | | |
|---|---|---|
| Kolej gal. Karola Ludwika | 193 50 | 195 50 |
| Lwow.-Czern. Jassy | 131 | [illegible] |
| Banku hip. gal. po 200 zł | 241 — | 243 |
| „ kred. gal. po 200 zł. | 218 — | 220 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a | 86 75 | 87 50 |
| „ [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| „ [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Banku hip. gal. 6 pr. | [illegible] | [illegible] |
| Gal. zakł. kred. włośc. | [illegible] | [illegible] |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny losowanie w 15 lat | [illegible] | [illegible] |
| **III. Obligi za 100** | | |
| Indemnizacyjne | [illegible] | [illegible] |
| Poż. kraj. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| **IV. Monety** | | |
| Dukat holenderski | [illegible] | [illegible] |
| Dukat cesarski | [illegible] | [illegible] |
| Napoleondor | [illegible] | [illegible] |
| Pół imperiala | [illegible] | [illegible] |
| Rubel rosyjski srebrny | 56 | [illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | [illegible] | [illegible] |
| Pruskie bilety kasowe | [illegible] | [illegible] |

**Wiedeń d. 30. października. Powszechny dług państw. (za 100 złr.)**

| | | |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 26 | 26 |
| [illegible] | 245 | 247 — |
| [illegible] | 11 75 | 11 75 |
| [illegible] | 117 — | 17 50 |
| [illegible] | 34 40 | 34 60 |
| [illegible] | 119 50 | 120 [illegible] |
| **g. indm.** [illegible] | | |
| Galicyjskie | 85 75 | 86 60 |
| Bukowińskie | [illegible] | 87 50 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 75 — | 78 20 |
| [illegible] | 34 [illegible] | 35 — |
| [illegible] | | |
| [illegible] po 200 zł [illegible] | 97 [illegible] | 96 |
| [illegible] po 200 zł. 40 pr. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 20 40 | 20 60 |

| | | |
|---|---|---|
| [illegible] | 625 | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | 30 25 |
| [illegible] węgier. po 200 zł. 40 pr | [illegible] | [illegible] |
| „ bank hip. po 200 zł. 80 pr. | 241 | 245 — |
| [illegible] bank dla hand. i prz. po 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] bank kraj. po 200 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] bank po 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] nar. aust. po 600 zł | 930 | 932 |
| [illegible] powsz. aus. po 200 zł | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] po 140 zł | 83 50 | 84 10 |
| [illegible] po 200 zł | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] bank pow. po 200 zł | 78 — | [illegible] |
| [illegible] bankver. po 200 złr | 72 50 | 73 50 |
| **Akcie kolei** | | |
| Albrechta po 200 złr | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] po 200 [illegible] | 117 50 | 118 50 |
| [illegible] | 163 | 164 |
| [illegible] | 1710 | 1715 |
| [illegible] | 66 50 | 69 |
| [illegible] Karol. po 200 złr. | 196 50 | 197 — |
| [illegible] | 87 | 137 50 |
| [illegible] (cent.) po 200 złr. a | 139 — | 139 50 |
| [illegible] półn.-zach. po 200 zł. sr | 120 25 | 126 [illegible] |
| „ lit. B. po 200 zł sr | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogr. po 200 w. a. ar | [illegible] | [illegible] |
| Staatsbahn (Ges. 200 zł. w. a | 277 — | 278 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 100 [illegible] | 101 75 |
| Tramway wied. po 200 zł | — | — |
| Węg. gal. (Łup.) po 200 zł w a. | 114 50 | 114 75 |
| „ półn. wschod p. 200 zł. a | [illegible] | [illegible] |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 42 50 | 43 — |
| „ zachod. (W [illegible]) po 200 | — | — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| [illegible] Tow. austr. po 200 zł. | 8 — | 8 20 |
| „ „ wied. „ 100 „ | — | — |
| „ tanich pom. po 100 z. | [illegible] | [illegible] |
| **Listy zastaw. (za 100 zł.** | | |
| Boden cred. allg. 3st. 5pr sr. | 99 70 | 100 25 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa. | 89 [illegible] | 90 — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 79 60 | — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 87 | 87 50 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | [illegible] | 9 50 |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a. | 90 50 | 100 — |

| | | |
|---|---|---|
| Bank [illegible] austr. [illegible] | 9650 | 9670 |
| „ „ | | |
| **Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 zł.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. [illegible] 100 | | [illegible] |
| Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w | 7 4 [illegible] | 7080 |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. | [illegible] | [illegible] |
| Dniestrzańska 300 „ | 91 | 93 |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w | 89 75 | 90 — |
| „ em. 1862 [illegible] | 89 | 90 [illegible] |
| „ em. 1870 [illegible] | | 91 |
| „ em. 1869 [illegible] | | |
| Ferdynanda półn. 6 pr. w. a | 100 | |
| „ „ 6 pr. [illegible] | 94 | 94 00 |
| „ „ 5 pr. sr. | 101 75 | 10[illegible] |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. I. e. s. | 6[illegible] | |
| „ II. em. 5 pr. | 95 | 95 [illegible] |
| „ III. em. [illegible] | 91 | 90 [illegible] |
| „ IV. em. z 300 zł. 5 pr | — | |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w | 74 5[illegible] | 75 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w | 81 | 82 |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w | [illegible] | [illegible] |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w | | |
| Rudolfa [illegible] 5 pr. sr. w | [illegible] | 8 |
| „ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w | 78 25 | 87 [illegible] |
| „ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w | 77 50 | 7 75 |
| Siedmigrodz. 500 fr. 5 pr. | 697 | 7025 |
| **Papiery loteryjne (sz.)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 | 62 5[illegible] | 63 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 2575 | 2525 |
| Keglevich „ 10 „ | 19 — | 195 |
| Krakowska po 20 złr | 1475 | 15 — |
| Palffy „ 40 „ | 25 | 2550 |
| Rudolfa „ 10 „ | 1325 | 1375 |
| Ks. Salm „ 40 „ | 16 — | 3000 |
| St. Genois „ 40 „ | 27 2[illegible] | 2775 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w | 16 — | 16 0 |
| Waldstein po 20 zł. m | 2025 | 2075 |
| Windischgrätz po 20 zł | 2375 | [illegible] |
| **Dewizy (3miesięczne)** | | |
| Berlin 100 tal. | | |
| Frankfurt 100 zł [illegible] | 55 [illegible] | 5 10 |
| Hamburg 100 mark ba[illegible] | — | — |
| Londyn 10 ft. sterl. | [illegible] 60 | 12 5 |
| Paryż 100 frank. | 4470 | 4475 |

**KSIĘGARNIA**

*nakładowo-komisowa*

# J. Czarnowskiego

**w Warszawie**

(ul. Chmielna, dom M. Czarnowskiego) poleca następujące **nowości** do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

**Prus,** Kłopoty Babuni, powieść humorystyczna ilustrowana 6 złp. 0 gr.
**Musset,** Co się podoba dziewczętom 2 złp.
**Wuj Dumasy,** powiastka 2 złp.
**Partyzanki,** szkice histor. 2 złp.
**Mieczyński,** Postęp 1 złp.
**Kamiński,** O prostytucji czyli nierządzie publicznym wyd. 2gie pomnożone 6 złp. 0 kop.
**Crose,** Córka Mirabeau, powieść 5 złp.
**Pieraszewski,** O pasożytach w organizmie 2 złp.
**Kolanowski,** Ostatnie akordy, poezje 6 złp. 20 gr. 3921 2—3

# Pomieszkania.

Zaraz do najęcia 3 pokoi na dole, i 6 pokoi z przynależnościami na 2em piętrze l. 12 ulica Krasickich. 3579 3—3

Przy ulicy Halickiej l. [illegible] w nowo-zrestaurowanej kamienicy

## DWA POMIESZKANIA,

jedno o 4 pokojach z kuchnią i strychem, a drugie o 3 pokojach z kuchnią i strychem do wynajęcia. 4019 1—2

# Ekspedytor

**pocztowy,** teoretycznie i praktycznie obznajomiony z manipulacją pocztową, 24 lat liczący, mogący się wykazać najchlubniejszym świadectwem, poszukuje odpowiedniej posady. **Łaskawe** zlecenie przyjmuje pod adresem: **A. S. N. 46,** poste restante DOBROMIL. 4012 1—1

**Najtaniej**

## Swiece „Milli"

3269 **stearynowe** 4—6

*kościelne i pogrzebowe*

sprzedaje handel

**Fryder. Schubutha i Syna**

we Lwowie, Rynek l. 45.

# Szwajcarka,

życzy sobie dawać lekcji języka francuskiego i niemieckiego, w miejscu lub na prowincji.

Bliższa wiadomość ul. Kościuszki, l. 6. na dole. 3992 2—3

## Grzmiące niech żyje

profesorowi matematyki

**RUDOLF ORLICE**

*w Berlinie Wilhelmstrasse N. 127*

za

# TERNO

które wygrałem na ostatniem ciągnieniu w Pradze, zapomocą jego niezrównanej instrukcji

Berno. **Andrzej Mayr.** 3603 1—1

# Folwark

## w Medowie,

starostwie Brzeżańskim, o 130 morgów pola skomasowanego i budynkami w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela **Dyonizego Trzeciaka,** w TAUROWIE powiat Jezierna. 4021 1—3

**Sprzedaż**

# dębów na pniu.

W lasach należących do dóbr Podhorek, powiatu kałuskiego, tuż przy gościńcu rządowym do Stanisławowa i Bursztyna pół mili od stacji kolei Arcyks. Albrechta w Kałuszu — jest 5156 sztuk dębów na pniu od 5 do 35 cali w sumie 279.312 stóp sześciennych, z wolnej ręki do sprzedania. 3975 3—3

**Bliższych informacji powziąść można u właściciela dóbr, lub w zarządzie lasów w Podbórkach.**

**Impotencje** (osłabienie siły męzkości) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 3723 6—?

*lekarz pr. med. chirurg i akuszer*

**specjalista słabości tajemnicz.**

## Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

[illegible]

**Woda anaterynowa do ust.**

flaszeczka po 40 ct.

## ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bólu zębów, flakonik po 50 ct., poleca we LWOWIE apteka **Zygm. Ruckera.** 3865 4—?

*Niezawodny i wielokrotnie*

**wypróbowany środek przeciw**

# wściekliznie

dla ludzi jako też i zwierząt

**Antoniego Patkiewicza.**

Oryginalny i prawdziwy dostać można każdego czasu jedynie w handlu **Ignacego Pochego w Brodach.** 3925 3—?

# DROŻDŻE prasowane

*jedyny fabrykat dobrze fermentujący dla gorzelń z fabryki*

## Ad. Ign. Mauthnera i Syna

**we Wiedniu w St. Marx**

poleca handel

**KAROLA BAŁŁABANA**

we LWOWIE.

Pojedyńczą kartą korespondencyjną mogą p. t. interesenci swoim gorzelniom zabezpieczyć w handlu moim na całą zimę odbiór zawsze świeżych drożdży z powyższej fabryki, nawet w najdrobniejszych ilościach.

**Formularz karty korespondenej.**

„Wysłać mi co poniedziałku i „czwartku po 1, 2, 3, lub więcej „funtów drożdży. Wysełka trwać „ma do 15. stycznia, lutego, marca „lub kwietnia."

Uregulowawszy w ten sposób posyłkę drożdży wiedeńskich, gorzelniom nigdy nie zabraknie tego tak niezbędnego artykułu, również nie będą one zmuszone używać fabrykatów kiepskich, zawierających więcej krochmalu niż siły fermentującej, albowiem tylko drożdże z fabryki Ad. Ig. Mauthnera, przydatne są do fermentu gorzelnianego, wszystkie inne fabrykata psują ferment. 40 5 1—6

# Prośba.

Z handlu „Milera" w Sączu, poszedłem na pocztę po pieniądze, a dawszy kartę przekazową na 5 zł., otrzymałem tylko 4 zł. 50 c., a gdy zauważyłem, że mi się 5 zł. należy, wtedy zostałem wymyślany rzucono mi resztę pod nogi. Zostawiłem więc wszystko i poszedłem. W południe wpadł p. urzędnik do sklepu, a besztając mnie powtórnie, rzucił resztę na ladę, i wyszedł wśród złorzeczeń, naco wielu zbiegło się ciekawych. Zapytuję więc szanowną Dyrekcję poczt: jak mają się wypłaty uskuteczniać? czy na kartę? czy do rąk? czy na podłogę? i co czynić wypada, gdy iż w sklepie besztają. 4022 1—1

*Roman Konstantynowicz.*

# Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

**8.000 skutecznie wyleczonych.**

**Zupełnie świeży transport!**

chińsko-rossyjskiej

# HERBATY

otrzymał handel

**Fr. Schubutha i Syna**

**we Lwowie rynek l. 45.**

Na żądania cenniki szczegółowo rozsyła franco. 3743 4—6



Uwiadomienie

# dla Dam.

Z dniem 1. października b. m. otworzyłem nowy kurs nauki kroju i szycia sukien damskich, i udzielam takowej podług własnej metody, najpraktyczniejszej i najłatwiejszej. Przyjmuję na kursa dwutygodniowe za opłatą 4 zł., a z udzielaniem szycia na cztery tygodnie.

Dzieło moje dwutomowe, „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich", wydanie trzecie przerobione i powiększone, obejmuje 10 arkuszy druku dużego formatu i 28 tablic rysunków, kosztuje 5 zł., a linijki krojowe 1 zł. 50 ct. Dzieło obejmuje całkowitą naukę w najdrobniejszych szczegółach, oprócz krojów na osoby średnich konstrukcyj, dla otyłych, dla dziewczątek i chłopczyków, podałem tablice do obliczenia materyj na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków z żurnali na suknie. Na ostatku rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku wraz z innemi szczegółami. 3842 6—?

**Ksawery Głodziński,**

nauczyciel krawiectwa damskiego we Lwowie, ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 13 I. piętro.

# SKŁAD i pracownia FUTER,

**znane z taniości i najlepszych towarów**

## St. Jækiel i F. Mroziński,

*przy ulicy Sobieskiego l. 7.* 4013 1—2

(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Jürgensa.)

Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż zaopatrzyliśmy **nasz skład** na sezon zimowy w liczny i najlepszej jakości wybór **futer** do podróży i wychodu i codziennego ubrania, tak męzkich jak i damskich, **kaftanów astrahanowych, zarękawków, kołnierzy** i wszelkich w zakres kuśnierstwa wchodzących przedmiotów. — Przyjmując każde zamówienie miejscowe jakoteż z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary; uskuteczniamy takowe w najkrótszym czasie i po cenach **bardzo umiarkowanych**. — Składając obecnem dzięki P. T. Szanownej publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecamy się i na przyszłość Jej wysokim i łaskawym względom, zapewniając, iż naszem usilnem staraniem będzie, **sumiennem i punktualnem wykonaniem poleconych** nam robót i [illegible] wych przedmiotów, zadowolnić wszelkie życzenia [illegible] Publiczności i **zasłużyć** na najlepsze uznanie dla naszego składu i [illegible].

# Podziękowanie.

Moja żona cierpiała półtora roku na dwa wrzody; które powstały na prawem biodrze same z siebie, i potworzywszy sobie otwory i kanały, wyglądały jak naroście gąbczaste. Wszelka możebna i wszechstronna pomoc, jakoteż nieprzestannie i z największą opieką używane środki, były nadaremne, a złe pogarszało się co raz więcej; chorej ubywały siły i była wycieńczoną, nie mogąc się ruszyć z łoża. Znajdywała się już u kresu niebezpieczeństwa, co mię, jako ojca 7 dzieciaków, doprowadzało do rozpaczy.

Zechciał Bóg, że u nas zamieszkał doktor medycyny pan **Albin Padalewski,** objął tedy zaraz moja żonę w kurację, a po kilkumiesięcznem leczeniu, zrozpaczonemu mężowi uzdrowił towarzyszkę, a nieopatrzonym dzieciom, matkę.

Czuję się tedy do zgonu życia mego być zobowiązanym temu Panu Doktorowi i nie tylko wyrazić Mu moje najżywsze podziękowanie publiczne, ale także złożyć moje uszanowanie Jego zdolnościom, a przytem życzę Mu, ażeby Mu Najwyższy pozwolił doczekać wieku sędziwego, i aby Go dla dobra ludzkości przy zdrowiu utrzymał.

Sucawa w październiku 1875.

**Michał Schwartz,**

wyższy nauczyciel i dyrektor szkoły głównej i dziewczęcej. 40 3 1—1

# Na sprzedaż.

**Kareta i Faeton**

z fabryki wiedeńskiej Sohnera, w bardzo dobrym stanie, z wolnej ręki w realności Skrzyńskiego pod l. 4, ulica Lipowa. Bliższa wiadomość w miejscu. 4000 2—3

## A. Maczuskiego

Cesar. i król. wyłącznie uprz. środek do barwienia włosów.

# Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 zł.
1 słoik pomady „ „
1 flakon olejku orzechowego „ „

Prawdziwe do nabycia:

*w składzie parfumeryj*

**MACZUSKIEGO,**

we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.
We LWOWIE u Edw. Hawranka kupca
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera kupca.
W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.
3799 8 24

# Podziękowanie.

Za szczęśliwe i zręczne wykonanie operacji na bardzo ciężko rodzącej mojej żonie, która przez dwa dni dziecięcia na świat wydać nie mogła, składam Wmu panu Dr. **Romualdowi Dallmajeur** z Przemyśla, publicznie moje podziękowanie. Matka i dziecię żyją i są zdrowe.

4024 1—1 **Józef Jabłoński,**

ogrodnik z Drohojowa, o. p. Radymno.

# Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. rozpisuje niniejszem **licytację** na **trzy sztuki** bydła rozpłodowego, sprowadzonego wprost z Szwajcarji, a mianowicie trzech buhajków rasy Szwyc.

Licytacja odbędzie się dnia 5. listopada b. r. o godz. 11. rano we Lwowie, w realności wys. Wydziału krajowego na Rurach — zwanej „Szumanówką."

Do licytacji stanąć mogą wszyscy chęć kupna mający hodowcy, za złożeniem wadjum w kwocie 50 zł., które natychmiast po licytacji właścicielowi zwrócone będzie.

Za cenę wywołania każdej sztuki ustanawia się 50% ceny kupna i kosztów transportu — a mianowicie:

a) za buhaja Nr. 2. cena wywołania 187 zł.

b) za buhaja N. 3. cena wywołania 165 zł.

c) za buhaja N. 5. cena wywołania 224 zł.

Nabywca każdej sztuki obowiązany jest zatrzymać ją do chowu przez dwa lata najmniej — i tylko za zezwoleniem Komitetu od tego warunku zwolniony być może.

Członkowie Towarzystwa, którzy opłacają pełną wkładkę (15 zł.) i takową po rok bieżący uiścili, otrzymają przy wypłacie opuszczenie 10% tej ceny, za którą licytowane sztuki przybrane im zostały.

Podając to do wiadomości powszechnej, Komitet Towarzystwa gospod. galic. zaprasza pp. gospodarzy na licytację, która jak to rzekliśmy powyżej, odbędzie się dnia 5. listopada b. r. o godzinie 11. rano, w realności wys. Wydziału krajowego na Rurach — zwanej „Szumanówką." 39 9 2—3

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów, dnia 26. października 1875.

Prezes: *Adam Sapieha.* Sekretarz Tow. *Józef Greliński.*

Nr. 8269/75.

C. k. uprz. galic. kolej

**KAROLA LUDWIKA.**

# Obwieszczenie.

Z dniem 1. listopada zaprowadzonym będzie drugi dodatek do regulaminu i taryfy z dnia 1. października 1875 r. dla związkowego ruchu towarów północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego.

Dodatek ten zawiera pozycje taryfowe dla bezpośredniego ruchu z stacjami: Grossenhain (kol. Lipsko-Drezdeńskiej), Nordhausen i Kassel (kol. Magdebursko-Lipskiej), i Northeim (hanowerskiej kol. państw.).

Egzemplarzy tej taryfy dostać można bezpłatnie w własnych stacjach związkowych, dalej w naszych ekonomatach i biurach komercjalnych we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów w październiku 1875 r.

4015 1—1 **Dyrekcja ruchu.**

**Galicyjski**

## Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

# LISTY ZASTAWNE

**5½% na srebro, losowane w 36 lat.**
**6% „ walutę austrjacką losowane w 36 lat.**
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie listów zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku galic. dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie:** w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 3716 2—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner Strasse 10,
w **Berlinie** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** kantor C. Pruckmayer & Comp.
w **Bozen:** kantor D. Lehman,

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

# ZMIANA LOKALU.

## Spółka Stolarzy Lwowskich

przeniosła 2. października 1875 swój

# Magazyn Mebli,

## LUSTER i OBIĆ na MEBLE,

z pod l. 1 plac Dominikański, **do własnego domu** przy placu **Bernardyńskim l. 863**,

i zaopatrzywszy takowy jak najdoborniej, poleca łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności, ręcząc za rzetelną usługę.

3[illegible]

# MARONY

**włoskie** 5—4

już otrzymał i poleca handel

**St. Markiewicza.**

# Dwa kucyki,

młode, dobrze ujeżdżone, są za mierną cenę do sprzedania. Oglądnąć można u **Leona Orlewicza,** we Lwowie, Nowy Świat, l. 25. 3991 2—3

Na porę jesienną i zimową

poleca

# Magazyn Kapeluszy MARCINA MÜLLERA

**we Lwowie, ulica Halicka l. 17.**

BUTY filcowe do polowania t. z. Papeshajmery po zł. 14, 15, 24—35.
BOTYNKI wykładane wewnątrz filcem i suknem po zł. 6, 6·50, 7, 7·50 - 9.
BUCIKI filc. damskie dla panienek i dziecinne po zł. 1·20, 2.50, 3—8.
PAPUCIE filc. damskie i męskie do zapin. i szunrow. po zł. 1·50, 2, 3—7
PANTOFLE filcowe damskie i męskie z podeszwami filcowemi i skórzanemi po zł. 1, 1·30, 1·50, 1·30 do 4.
PODESZEWKI zdrowia filcowe, rozharowe, korkowe, słomiane i skórzane po ct. 15 do 25, 30 do 70.
KOSZULE flanelowe, kaftaniki, spodnie i ogrzewacze żołądka po zł. 1·80, 2, 2·50, 3 do 5. 4020 1—?
PONCZOCHY do polowania, skarpetki i kamasze filcowe …
KAMIZELKI włóczkowe do polowania i ogrzewacze pulsów.
CZAPKI do podróży i miastowe, sukienne, filcowe, barankowe, i futrzane.
KAPELUSZE cylindry, chapeau-claque atłasowe i tybetowe.
KAPELUSZE filcowe i sukienne różnego fasonu i gatunku.

Również otrzymał wielki zapas KOSZUL białych i kolorowych, koszule (Oxford) po zł. 3.

Łaskawe zlecenia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą za nadesłaniem miary kapelusza na centym. lub cali, miarę zaś bucików lub papuci zużyty bucik.

# Najtańsze!!!

**Kaftaniki i spodnie** wełniane, bawełniane, jedwabne i flanelowe,
**Koszule** flanelowe, **ogrzewacze żołądka i pulsu,**
**Skarpetki** wełniane, bawełniane i niciane,
**POŃCZOCHY** do polowania, **RĘKAWICZKI** sukienne,
**Chustki** na szyję Cache-nez od 85 ct. i wyżej,
**Pledy, kocyki** zamiast kołder i pliszowe do podróży
**PODESZWY ZDROWIA** nieprzymakalne itp.

*poleca MAGAZYN*

F. TOWARNICKIEGO i P. LANGNERA

**plac Marjacki l. 9 we Lwowie.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej odwrotną pocztą nieliczac nic za opakowanie. 4017 1—4



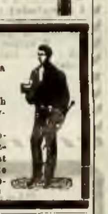
# F. Głodziński we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolascha poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

**MAGAZYN KRAWIECKI**

zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien męzkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 8ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 2—30



**Sirop du Dr FORGET** Używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 3557 38—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.



**Prawdziwe klejnoty wyrabiane Granatami**



Skład we Lwowie jedynie w aptece P. Mikolascha. 3567 23—26

# Biuro streczenia służby

**w Czerniowcach,**

umieścić może natychmiast służbę rodzaju żeńskiego w liczbie około 300, stosownie do zatrudnienia za miesięcznem wynagrodzeniem od 4 do 12 zł.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz, 32 lat, kawaler (Szlązak) poszukuje od 1. stycznia 1876 posady przy większym obszarze ziemskim w własności samodzielnego urzędnika gospodarskiego. Posiada najchlubniejsze świadectwa. 4016 1—3

**J. Rechenberg,**

właściciel zakładu streczeń służby w Czerniowcach.

# Zniżone ceny merańskich WIN

**Johannesberger**

z reńskiej macicy winnej

**w butelkach półmiarowych po 65 ct.**
**w butelkach zaidlowych po 33 ct.**
dalej 3690 2—3

**WINA**

*reńskie, Liebfrauenmilch, Hochheimer et Niersteiner, Mosel, Brauneberger, Schwartzberger i Eisporter, Muscateller, Bordeaux, Medoc i St. Julien*

w półmiarowych butelkach po 1 zł.
w zaidlowych butelkach po 50 ct.

# J. J. Lautinger & Co.

we WIEDNIU, I. Schottengasse 3.

**Cennik**

# APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 3711 2—?

## Piotra Mikolascha we Lwowie

**Dra Lutzego w Köthen.**

| | | |
|---|---|---|
| Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia | 8 złr. | — ct |
| „ „ 60 „ „ „ „ „ | 12 „ | — „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ „ | 15 „ | — „ |
| „ „ 144 „ „ „ „ „ | 24 „ | — „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa | 25 „ | — „ |
| „ „ 24 „ „ „ „ „ | 12 „ | — „ |
| „ na anginę z broszurką | 2 „ | — „ |
| „ od bolu zębów | 2 „ | 50 „ |
| „ „ cholery | 2 „ | — „ |

**Dra F. A. Günthera w Langensalza:**

| | | |
|---|---|---|
| Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi | 23 „ | — „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ „ | 18 „ | 50 „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ „ | 11 „ | 50 „ |
| „ „ 48 „ „ „ „ „ | 9 „ | 50 „ |
| „ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia | 10 „ | 50 „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ | 9 „ | — „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ | 6 „ | — „ |
| „ „ 44 „ „ „ kieszonkowa | 6 „ | — „ |

**Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:**

| | | |
|---|---|---|
| Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi | 30 „ | — „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ „ | 62 „ | 50 „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ „ | 18 „ | — „ |
| „ „ 40 „ „ „ „ „ | 12 „ | — „ |

**PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:**

| | | |
|---|---|---|
| Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi | 7 „ | — „ |
| „ „ 40 „ „ „ „ „ | 5 „ | 50 „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ „ | 10 „ | 50 „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ „ | 10 „ | — „ |
| „ „ 120 „ „ „ „ „ | 20 „ | — „ |
| „ „ 160 „ „ „ „ „ | 25 „ | — „ |
| „ „ 190 „ „ „ „ „ | 28 „ | — „ |
| „ „ 240 „ „ „ „ „ | 35 „ | — „ |
| „ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie | 6 „ | — „ |
| „ „ 40 „ „ „ „ „ | 10 „ | — „ |
| „ „ 60 „ „ „ „ „ | 10 „ | — „ |
| „ „ 80 „ „ „ „ „ | 16 „ | — „ |
| Każdy środek pojedynczo | — „ | — „ |

**Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego | | — złr. | 50 c. |
| Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicz. flaszka | | 1 „ | — „ |
| Kawa homeopatyczna dra Lutzego | paczka | — „ | — „ |
| „ „ z żołędzi | ¼ funtowa | — „ | — „ |
| Czekolada homeopatyczna | funt | 1 „ | — „ |
| Cukier mleczny | „ | 2 „ | — „ |
| Maczak homeopatyczny | „ | 2 „ | — „ |
| Opłatki homeopatyczne | „ | — „ | — „ |
| Spirytus homeopatyczny | „ | 2 „ | — „ |

**DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim | 4 złr. | |
| 2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny | 2 „ | 50 ct. |
| 3. Lekarz domowy Podwyszeckiego | 5 „ | |
| 4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie | 2 „ | |
| 5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego | | 50 ct |

L. 16117

# Ogłoszenie licytacyi.

Rozpisuje się licytację przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w 1876 r. następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Mięsa wołowego | funt | 60.000 | (kilogr. 33.603, | gr. 600). |
| 2. Mięsa cielęcego | „ | 24.000 | ( „ 13.441, | „ 440). |
| 3. Słoniny | „ | 3.000 | ( „ 1.680, | „ 180). |
| 4. Smalcu | „ | 2.400 | ( „ 1.344, | „ 144). |
| 5. Masła | „ | 8.400 | ( „ 4.704, | „ 504). |
| 6. Mąki N. 1, 2, i 4. | „ | 32.000 | ( „ 17.921, | „ 920). |
| 7. Mąki kukurudzianej | „ | 7.200 | ( „ 4.032, | „ 432). |
| 8. Grysiku pszennego | „ | 11.000 | ( „ 6.160, | „ 660). |
| 9. Krup krakowskich hreczanych, jęczmiennych, drobnych, jaglanych, perłowych | „ | 59.000 | ( „ 33.043, | „ 540). |
| 10. Fasoli i grochu żółtego | „ | 7.200 | ( „ 4.032, | „ 432). |
| 11. Soli | „ | 9.000 | ( „ 5.040, | „ 540). |
| 12. Śliwek suszonych | „ | 3.500 | ( „ 1.960, | „ 210). |
| 13. Powideł ze śliwek | „ | 2.400 | ( „ 1.344, | „ 144). |
| 14. Ryżu | „ | 6.000 | ( „ 3.360, | „ 360). |
| 15. Cukru | „ | 5.000 | ( „ 2.800, | „ 300). |
| 16. Kawy | „ | 2.000 | ( „ 1.120, | „ 120). |
| 17. Bułek czerstwych | „ | 2.400 | ( „ 1.344, | „ 144). |

18. Pieczywo dzienne

| | | |
|---|---|---|
| a) bułek pszennych 4½ łutów (gr. 78½) | sztuk | 550, |
| b) „ „ 2½ „ („ 43½) kajzerki | „ | 80, |
| c) chleba żytniego 1½ funt. („ 840) | „ | 65, |
| d) „ „ ½ „ („ 280) | „ | 150. |
| 19. Kur | „ | 100. |
| 20. Kurcząt | „ | 400. |
| 21. Cytryn | „ | 1.000. |
| 22. Jaj | „ | 80.000. |

23. Wina węgierskiego czerwonego i białego wiader 84 (hektol. 47. litr. 54, decyl. 5.

24. Drzewa opałowego w sągach raz wiązanych 7 stóp (2 metry 213 milim.) wysokich, 3 stopy (948 milim.) 6 stopy (1 metr 896 mil.) długich

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| a) Bukowego | | sągów 450, | | |
| b) Brzozowego | | „ 180, | | |
| c) Sosnowego | | „ 100, | | |
| 25. Słomy | funt. | 60.000 | (kilgr. 33.603 | gr. 600). |
| 26. Mydła zwyczajnego | „ | 1.500 | ( „ 840 | „ 90). |
| 27. Świec łojowych | „ | 150 | ( „ 84 | „ 9). |
| 28. Nafty niezapalnej białej | „ | 1.000 | ( „ 560 | „ 60). |

29. Robót szklarskich podając cenę od stopy bieżącej oszklenia i okitowania.

30. Naczyń szklannych i glinianych.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondru. Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Pożądanem jest, żeby wszystkie w ogłoszeniu wyrażone przedmioty dostawiane były przez jednego przedsiębiorcę — lub przynajmniej wszystkie artykuły do kuchni służące.

Można jednak składać deklaracje i na pewne tylko przedmioty, w każdym jednak razie przedsiębiorca ogólny będzie miał pierwszeństwo przed innymi.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, z napisem na jakie przedmioty przy dołączeniu wadjum 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do **dnia 10. listopada b. r.**

W dniu zaś następnym 11. listopada o godzinie 10. rano, otworzone zostaną w kancelarji Dyrekcji w obec komisji administracyjnej.

Ceny podawać należy na nowe wagi i miary, mające obowiązywać z dniem 1. stycznia 1876 przy uwzględnieniu dotychczasowych.

Objaśnienia bliższe udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakta będą spisywane 3948 5—6

Przed spisywaniem kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy, zalicytowanych przedmiotów.

Lwów, dnia 20. października 1875.

Z Dyrekcji szpitalu powszechnego.

# Kantor wymiany

*c. k. uprzyw. galic.*

akcyjnego Banku Hipotecznego

**kupuje i sprzedaje**

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi.

# 6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

**Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.** 3714 10—?

Prawdziwa

# Esencja życia

**Dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.**

Pomiędzy znanymi środkami domowymi zasługuje niezaprzeczenie ta esencja na pierwsze miejsce, gdyż takowa zyskała z powodu swojej wyśmienitej skuteczności i nienagannego sporządzenia, sławę światową, takowa bowiem w każdym domu, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza na zawołanie mieć nie można, utrzymywaną i szanowaną bywa jako najskuteczniejsze lekarstwo domowe.

Bliższe szczegóły o tej esencji zawarte są w opisie, który udziela się najchętniej.

*Cena flaszki 1 zł.* 3806 3—?
*„ małej „ 50 ct.*

Główny skład we Lwowie w apt. **Jakóba Belsera, Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.** W Drohobyczu u Lud. Dobrzynieckiego, apt. W Rzeszowie Schaiter et Comp., w Tarnowie A. Tenczyn, apt., w Jarosławiu u braci Juśkiewicz, apt., w Przemyślu u M. Koszowskiego, apt., w Samborze u Piotra Gailhofera, apt., w Stryju u Zygm. Dragowskiego, apt., w Brodach u E. Grünspanna, apt., w Złoczowie u F. Pettsch, apt., w Tarnopolu u Fr. Jagrógiewicza, apt., w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera, apt., w Kołomyji u Jana Sidorowicza, apt. — W tych jedynie miejscach kupić mogą przyjaciele tej esencji takową jedynie prawdziwą, gdyż znajduje się i naśladowana, przed kupnem której ostrzega się.

**J. G. Kiesow w Augsburgu.**

# KONKURS.

Zarząd nowo-ukonstytuowanego Towarzystwa **„Harmonii"** mającego na celu trwałe zabezpieczenie istnienia kapeli miejskiej we Lwowie, chcąc już w krótkim czasie złożyć taką kapelę, rozpisuje niniejszem konkurs na pojedyncze posady kapelistów.

I tak potrzebuje zarząd:
1go solo-flecisty,
1go pikolinisty,
dwóch Es-klarnecistów, którzy mają być zarazem dobrymi oboistami,
1go Solo B. klarynecisty,
1go prim B. klarynecisty,
2ch second B. klarynecistów, (którzy mają być także dobrymi fagocistami),
2ch terz B. klarynecistów, (którzy mają być także dobrymi skrzypkami),
1go Solo-fligelhornisty, 1go prim-fligelhornisty, 1go second-fligelhornisty, (grających także na skrzypcach, wioli, lub wiolonczeli),
1go eufonisty, 2ch bas-fligelhornistów, (grających także na skrzypcach, wioli, lub wiolonczeli),
1go solisty na trąbce,
1go primarjusza na trąbce,
6ciu akompagniujących na trąbce, którzy zarazem mają być skrzypkami,
4ch dobrych waltornistów,
2ch tenor-puzonistów,
1go bas-puzonisty,
2ch F-bombardonistów, 2ch B-bombardonistów, (mogących zarazem grać na skrzypcach),
1go tambora zarazem i tympanisty,
1go tambora na wielkim bębnie (grand cassa).

Nadto:
1go kapelmistrza;
1go solo-skrzypka, zarazem dyrektora orkiestry i wice-kapelmistrza — i
1go solo-wiolonczelisty.

Osoby chcące wziąć czynny udział w tak złożonej kapeli raczą odnośne podania, zaopatrzone świadectwami uzdolnienia, wystawionemi przez konserwatorja muzyczne, lub znanych muzyków, wnieść do **końca grudnia 1875 r., na ręce Dyrektora Towarzystwa p. Jana Dobrzańskiego (redakcja „Gazety Narodowej"),** a zarazem podać warunki pod jakimiby do rzeczonej kapeli miejskiej należeć chciały. 3999 2—3

Lwów, dnia 25. października 1875.

Znakomite powodzenie.

# VELOUTINE

jest 3571 19—78

**Mączka ryżowa**

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
**niedostrzezona przystaje do ciała** nadaje
**cerze świeżość naturalną.**

# CH. FAY

*Magazyn Perfum w Paryżu*

**9, na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

# Jedynym handlem we Wiedniu!

**skład fabryczny towarów ze srebra chińskiego.**

**H. BETTELHEIM & Co. we Wiedniu,**

Graben 28, vis-a-vis kantoru Sothena (Handelsbank)

**Dawniej kosztowały u p.**

Szczególnie zwraca się uwagę:

**Razem 24 sztuk w eleganckiej szkatulce zamiast 24 zł. tylko 9 zł. 25 c.**

Te same ze srebra Britania 24 sztuk w eleg. szkatulce 6 zł. 55 ct

… fowe, żyrandole, puszki do posypywania cukru, kieliszki na jaja, … kubek na wykłuwacze, obrączki na serwety itp. Na prowincję … sumiennie. Na żądanie wysyła się dokładny cennik 3645 8—12

Galicyjskie

# Towarzystwo akcyjne dla rektyfikacji nafty

Podpisana Rada zawiadowcza ma za szczyt zaprosić PP. akcjonarjuszów galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla rektyfikacji nafty, na

# zwyczajne Walne zgromadzenie

które się odbędzie

**d. 7. grudnia br. o godz. 12. przed południ.**

*w kancelarji Towarzystwa przy ul. Kopernika l. 30.*

**Przedmioty obrad:**

1. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i przedłożenie bilansu.
2. Wniosek względem likwidacji Towarzystwa.
3. Wybór likwidatorów i ich zastępców.
4. Wybór komisji rewizyjnej. 4014 1—3

Panowie akcjonarjusze, chcący wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczą złożyć swe akcje w kancelarji Towarzystwa najpóźniej **do dnia 29. listopada 1875**

Rada zawiadowcza.

# Pierwsza pragska fachowa szkoła piwowarnictwa.

Czyniąc zadość potrzebom czasu, uchwalił Wydział prażkiego Towarzystwa piwowarów, rozszerzenie przedmiotów naukowych w tej szkole i obie mowy krajowe, jako język wykładowy dla każdego przedmiotu, zaprowadzić.

Każdemu słuchaczowi pozostawiona jest swoboda na wykłady pojedynczo lub na wszystkie razem w jednym lub drugim z języków krajowych uczęszczać i również z tychże publiczny egzamin składać.

Przeto zawarowano równouprawnienie obu mowom krajowym a zatem i podana sposobność tak Czechom jakoteż i Niemcom nabycia potrzebnych wiadomości terminologii z łatwością w obu językach krajowych.

**Wykładane będą:**

1. Powszechna chemia.
2. Analiza i ćwiczenia praktyczne.
3. Budownictwo.
4. Bednarstwo i wiadomości użycia smoły.
5. Buchalterja.
6. Nauka o kotłach parowych.
7. Chemia fermentów (piwowarstwo, gorzelnictwo i wyrób octu).
8. Nauka o podatkach (daninach).
9. Uprawa chmielu.
10. Mechanika.
11. Fizyka.
12. Rachunkowość.
13. Nauka o materjałach surowych.
14. Statystyka.
15. Weterynarja (wiadomości przy piwowarnictwie utrzymania i leczenia zwierząt domowych).
16. Prawo wekslowe.
17. Rysunki.

Ci słuchacze, którzy po odbytej praktyce trzyletniej złożą egzamina z wszystkich przedmiotów przed publiczną komisją egzaminacyjną z odszczególnionym postępem, otrzymają dyplom jako polecenie do samoistnego prowadzenia zakładu piwowarskiego. Kurs nauk rozpoczyna się **dnia 4. listopada 1875.**

Wpisy odbywają się w kantorze browaru **J. M. Scharego;** honorarjum szkolne wynosi **40 zł.**

Bezsprzecznie zajmuje przemysł piwowarnictwa czeskiego z powodu swego charakteru pierwsze miejsce w Europie, gdyż smak, czysty kolor obok połysku czeskich piw, dozwalają tymże w pobliskich i odległych krajach uprzejme przyjęcie; czeskie piwo bowiem jako najsilniejszy konkurent w największych zakładach światowych zmusza te do naśladownictwa.

Pierwsza prazka fachowa szkoła piwowarnictwa jest założona przez Towarzystwo prazkich piwowarów, i utrzymywaną bywa przez wysokie ministerjum rolnictwa i przez ofiarność świetnej gminy prazkiej.

Grono naukowe stanowią zdolni profesorowie i asystenci zakładu politechnicznego i znakomici mężowie fachowi w Pradze.

W interesie postępu w przemyśle piwowarnictwa zapraszam młodzież w kraju i zagranicą, chcącą się kształcić w zawodzie piwowarnictwa do uczęszczania. Praga w październiku 1875. 4009 2—3

**J. M. Schary,** przełożony Towarz. prazkich piwowarów i dyrektor pierwszej prazkiej szkoły fachowej piwowarnictwa.

Filia c. k. uprzywil. austr.

# ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

podaje do ogólnej wiadomości, że od 19. maja r. b. wydaje

# 4½% ASYGNATY KASOWE

z 14-dniowym terminem wypowiedzenia, i podaje do ogólnej wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe przed 19. maja rb. wydane, od 4. czerwca rb. tylko 4½% odsetkami za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentuje.

3715 3—?

W Hwernikn ... do sprzedania

# 50 jałówek

... pełen **BUHAJ** rasy szwajcarskiej. 3965 3—3

Bliższych wiadomości udziela właściciel ... mieszkający w **Równi**, po... kolejowa Ustrzyki.

---

Najdawniejszy

# Handel Płócien

**bielizny stołowej**

Fryder. Schubuta i Syna

we Lwowie. Rynek l. 45.

poleca

po bardzo **tanich cenach:**

... chustek do nosa 2.40 „ 20
... płót. na prześcieradła bez szwu złr. 16 „ 40
... garnitur stołowej bielizny na 6 osób od złr. 5½ „ 25
... garnitur stołowej bielizny na 12 osób złr. 8 „ 60
jakoteż na 18 i 24 osób.

**Serwety i serwetki deserowe,**

Pończochy i skarpetki

*prawdziwe saskie*

**niciane i bawełniane.**

**Pika i Ryps biały.**

Najtrwalszy materjał na **kalisony męzkie** „CALICOT“, bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. (10 par kalisonów) zł. 8.50

**Koszule męzkie**
... po zł. 2.80, 3.50, 4 itd.
...tingowe najlepsze po zł. 2.70 i 2.80.
szirtingowe, z płóć. przodami po zł. 3.30 i 3.50.
...tingowe kolor. najlep. po zł. 2.50.
... najlepsze po zł. 2.60.

**Kalisony męzkie**
...ne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot“ po zł. 1.40.

**Koszule damskie** dzienne
z płótna rumbr. po zł. 2.80.
... szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(b... i rękawki obszyte płóc. ząbkami)

**Firanki**
*frou-frou i muszlinowe*
...dzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

**Największy skład Perkalów i Szirtingów**

białych i kolorowych

łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

**DESZCZOCHRONY**

bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 3745 4—6

---

# Najwyborniejsze!

funt **maronów, dakteli, orzechów** karmelowanych 1 zł. 20 c.
funt **karmełków** 10 gatunk. 1 zł.
funt **pomadek** ... zł. 60 c.
funt **owoców** 2 zł.
funt **francuskich czekoladek** 2 zł.
funt gumowych **pastylek** od kaszlu 2 zł. 40 c.
funt **drobnych ciastek** do herbaty 1 zł. 20 c. 3949 5—12

poleca

## Cukiernia Jana Müllera

**we Lwowie**

*obok wiedeńskiej kawiarni.*

---

Do l. 658/1875 prez.

# Konkurs.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na jedną posadę lekarza miejskiego z płacą rocznych 800 zł. i ryczałtem na fiakry 120 zł. w. a.

Od kompetentów wymaga się osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii, tudzież magistra akuszerji. 3981 3—3

Posada nie jest stałą i nie daje prawa do emerytury.

Podania należy wnieść do Prezydjum magistratu w terminie do **dnia 20. listopada 1875.**

**Od Prezydjum magistratu król. stoł. miasta.**

Lwów, d. 22. października 1875.

---

# PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos. 3575 3—9

---

# ST. WAYDOWICZ

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 7.

poleca swój obficie zaopatrzony Skład

**papieru, sztuk pięknych, galanterji, perfum, mydełek i wszystkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania.**

*a z powodu, że papiery, jakoteż i inne towary we fabrykach potaniały,*

## po zniżonych cenach.

**Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku,**

upraszam o wczesne zamawianie tak kart wizytowych, jakteż monogramów, ponieważ później z powodu nawału zamówień miejscowych i prowincjonalnych, punktualnie nie mógłbym wykończyć. **100** sztuk biletów wizytowych po ct. **50, 60** i wyżej **100** sztuk listów i **100** sztuk kopert z dwóch liter związanym różnokolorowym monogramem w eleganckiem pudełku kosztuje **2** zł. **70** ct. 3970 2—?

---

Ceny zniżone

**WŁADYSŁAW LEWICKI**

**Powróciwszy z Paryża**

powiększyłem mój MAGAZYN i urządziłem

**z całem komfortem zagranicznym;**

polecam

świeżo sprowadzone najnowsze i najgustowniejsze

SUKNIE, NARZUTKI, MATERJE WEŁNIANE,

**chustki, szale itp.**

osobliwie zwracam uwagę szanownych Pań NA MÓJ NAJWIĘKSZY **we LWOWIE SKŁAD**

**jedwabnych materyj i aksamitów;**

ponieważ mało jedwabne i aksamity w cenie spadły, sprzedaję takowe

po cenach zniżonych.

# Władysław Lewicki,

ULICA HALICKA.

Lwów ulica Halicka

3986 5—6

Ceny zniżone

---

Pollaka ...

**27 ct.**

Uniwersalnej Halitowarów ...

WIEDEŃ. Mariahilferstrasse ...

TOWARY WEŁNIANE ...

wszystko tylko po 27 ct.

---

# R. DITMAR

*plac Marjacki we Lwowie.*

**Największy skład fabryczny**

## LAMP

**salonowych** do **pokoji jadalnych, ściennych wiszących,** jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.**

Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa *po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.*

**Główny skład** podwójnie rafinowanej **salonowej, gospodarskiej i amerykańskiej NAFTY.**

Przesyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 3952 3—10

---

# GŁOWNY SKŁAD FUTER

## pod „Tygrysem.“

Na **SEZON ZIMOWY** zaopatrzyliśmy magazyn nasz w najrozmaitsze gatunki **FUTER DAMSKICH i MĘŻKICH** tak do podróży jak również do miasta, od cen najniższych aż do najwyższych.

Posiadamy w składzie w największym wyborze:

**Kaftany astrahanowe,** które pod względem dobroci okazały się bardzo praktyczne.

**Kaftany do domowego użytku wełniane,** podbite futerkami.

**Garnitury damskie,** w guście najmodniejszym.

**Wierzchy damskie,** jedwabne i wełniane.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonujemy z całym **pośpiechem, sumiennością i akuratnością,** dając każdemu z kupujących zupełną **gwarancją** pod względem **dobroci i trwałości** futra.

Ponieważ futro należy do ubrania kosztowniejszego, umożliwiliśmy sprzedaż futer na spłatę w ratach miesięcznych.

W nadziei, że Szanowna P. T. publiczność, podobnież jak lat ubiegłych, tak i roku bieżącego, swemi łaskawemi względami zaszczycić nas raczy, zostajemy z uszanowaniem 3757 9—10

**Adamski & Czapczyński**

*dawniej Stanisław Armatys*

**we Lwowie.**

---

Pierwsza ces. król. największa

12 medalami i kilku orderami odszczególniona

# NADWORNA FABRYKA BIELIZNY

# E. Fogl, we WIEDNIU, Mariahilferstrasse 25.

sprzedaje i wysyła wszędzie na listowne żądanie (w każdym języku) za zaliczeniem, koleją lub pocztą

**najtaniej po zniżonych cenach**

pod gwarancją (coby się nie podobało będzie napowrót przyjęte:)

**Koszule męzkie** z szyrtyngu lub płótna (należy podać objętość szyji). **Koszule damskie** płócienne, **gorsety** negliżykowe, sztuka po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5 zł., kalesony mezkie lub damskie 1, 2 do 3 zł., najmodniejsze **spodnice** 2, 3, 5 do 7 zł., kołnierzyki tuzinami, **manszety** pół tuz. 2 do 3 zł. **chusteczki do nosa** płócienne lub bat.stowe, białe lub z kolorowymi szlaczkami tuz. 2, 3, 4 do 7 zł. Pończochy damskie lub **skarpetki** tuzin 4, 5, 6, 8 do 10 zł. **kaftaniki** zdrowia, wciągające w siebie pot lub wełniane **spodnie warstac kowe** po 75 ct., 1, 1.50, 2, 3 do 4 zł. najlepsze jedwabne **krawatki**, czarne lub kolorowe po 75 c., 1 do 2 zł., najlepsze **koszule flanelowe** lub **spodnie** białe i kolorowe 4, 5 do 6 zł.

Sztuka 50 łok. ⁶⁄₄ szer. pod gwarancją najlepszego **płótna** węby 20, 25, 30 do 50 zł., sztuka 30 łok. **płótna** po 9, 10 do 12 zł. **Tuzin ręczników** lub **serwet** 5, 6 do 8 zł. **Obrus 2** do 3 zł. 3933 3—16

---



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

# MÉLANOGÈNE

**WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW**

**P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.**

**W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.**

**Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Stryjowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzjerów.**

---

Niedokrewność, osłabienie, bladaczkę, skrofuły, cierpienia nerwowe

**słabości kobiece**

leczą się zupełnie, zapomocą znanego sławnego przez wielu znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą poleconego,

**krew wzmacniającego med. płynnego cukru żelazistego,**

Józefa **Fürsta**, apt. „zum weissen Engel“ w Pradze na Poric.

Preparat ten ordynują następujące ... medycyny: c. k. profesorowie wszechnicy, panowie: Dr. ..., Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Pettera, Dr. kawaler Bitzerheim, Dr. ..., Dr. Streng itp.

Cała flaszka kosztuje 1.20 ct., pół flaszki 60 ct.

UWAGA. Ażeby uniknąć zamian, uprasza się panów konsumentów płynnego cukru żelazistego, dokładnie na to uważać, że otwór opatrzony jest kapslą metalową, na którym znajduje się wyciśnięta firma: „Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric, N. 10 2—2“, a na etykiecie Medizinischer flüssiger Eisenzucker.

**Środkiem doświadczonym przeciw cierpieniom żołądka,**

jest przez prazki fakultet medyczny rozbierany i polecony

**GASTROPHAN.**

flakon ...

**Główny skład** wysyłkowy znajduje się w **Pradze** u **Józ. Fürst**, apt. „zum weissen Engel“, Schillingsgasse 1071—2.

*Dla cierpiących na piersi i płuca. Doświadczone i sławione.*

**Krala prawdziwe karolińskie ziółka Sawida,**

używane bywają z najlepszym skutkiem na cierpienia płucowe każdego rodzaju, szczególnie na chroniczne cierpienia katary przewodu oddechowego i płuc, przeciw kaszlowi suchotniczemu, i jako jedyna ochrona przeciw suchotom (tuberkułom). Pakiecik kosztuje 2 ct.

**Maść żelazista**

**leczy wszystkie odmrożenia w przeciągu 8 dni.** Pudełko 40 ct.

**Płynne mydło żelaziste**

wyborny dotąd niczem nie zastąpiony środek od bolu zębów, przeciw puchlinie dziąseł, zranieniu, oparzeniu, zgnieceniu, poceniu się nóg, zewnętrznym chorobom naskórnym, wrzodom szkrofulicznym.

Flakon 1 zł., pół flakonu 60 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza

**PROSZEK NA SZYJE**

wyborny środek leczniczy przeciw obrzękłości szyji, kretenizmowi, szkrofulicznym opuchnięciom gruczołów, przeciw ciężkości oddechania, chrypce itp. Przy odpowiedniem i ciągłem użyciu niezawodne wyleczenie.

Flakon z przepisem użycia 1 zł. 40 ct.

**Piękne białe zęby czyni chinowa woda i proszek chinowy do zębów.**

Woda chinowa wzmacnia zęby, niepozwala by się krwawiły dziąsła i tworzyły się osady kamienia na zębach, a przytem udziela ustom przyjemną świeżość i chłód. Flakon wody chinowej 60 ct. Pudełko proszku chinowego 30 ct. 3730 18—36

**Rob Laffecteur**

poleca się jako środek łagodny, smaczny na przeczyszczenie krwi. Flacon 2 zł.

**Składy:** we Lwowie w apt. **Piotra Mikolascha,** Zyg. Ruckera i J. Beizera, w Białej u Józ. Krause i Er. Keler, apt., w Brodach u Ed. Liszki, apt., w Stanisławowie u H. Beilego, apt., w Stryju u J. Sieleckiego, apt., w Tarnowie, u Tenczyna, apt., w Czerniowcach u C. Alth, F. Krzyżanowskiego, L. Bełdowitz, apt. w Bojan, u L. Gartnera, apt.

**AVIS:** ... we własnym interesie ... firmy Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—II ...

---

# J. Goldstein

**majster krawiecki,**

we **WIEDNIU,** Wiedener-Hauptstrasse Nr. 4, I. piętro obok Freihaus Nr. 4,

poleca

Eleganckie surduty zimowe od zł. 18 do 45 zł.
Eleganckie spodnie od zł. 6 do 12 zł.
Eleganckie iberzibery od zł. 11.50 do 35 zł.
Eleganckie narzutki od zł. 17.50 do 38 zł.
Surduty zimowe i kancelaryjne od 6 zł. do 18 zł.
Ubrania salonowe od 26 zł. do 40 zł.
Tudzież zawsze najnowsze i najlepsze

**Suknie męzkie**

zdumiewająco tanio w największym wyborze. 3664 6—23

**J. Goldstein**

**majster krawiecki,**

we Wiedniu, Hauptstrasse Nr. 4, obok Freihaus, I. piętro.

Wzory na żądanie bezpłatnie

---

# MAGAZYN Schayerów

## Największy skład płótna,

**towarów bławatnych**

**i gotowej bielizny** dla dam i mężczyzn

poleca na obecny sezon

**świeże zapasy najmodniejszych**

**materyj wełnianych i jedwabnych**

**na suknie,** kostiumy damskie i pokrycia futer.

**Wielki wybór:**

tartanów szkockich, drap des dames, flanelek angiel. Water prof.

**PLAIDY, CHUSTKI i SZALE berlińskie.**

Himalaja, Kocyki wełniane,

KAPY i SERWETY w różnych gatunkach,

SKARPETKI i PONCZOCHY weł., baweł. i niciane

Kaftaniki wełn., bawełniane i jedwab., Crepe de santé, spodnie i spodnice zimowe itd.

po zniżonych stałych cenach. — Próbki na żądanie franco.

Lwowie ulica Karola Ludwika 3797 10—?

## MAGAZYN Schayerów

---

# ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

... syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy ... krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w ... słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych ... wrzodach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce ... w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych ... lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2709 4—22

... można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego ... ego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fran... w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza ... w aptece braci Marcińczyk.

... główny w Paryżu przy ulicy Richer 1, u p. Girandeau de St. Gervais.

---

# Towarz. kredytowe miejskie

udziela członkom swym

**pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,**

wydaje

## 6% Listy dłużne

przyjmuje tak w biurze centralnem we Lwowie jak i w ... ach ajencyjnych okręgowych i powiatowych

## Wkładki oszczędności

od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ „ **8%** „ 60 „ „

**Biuro Towarzystwa we Lwowie,** *ulica Wałowa l. 2.*

**Dyrekcja.**

---

# Galicyjski Bank kredytowy

**we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,**

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

# asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
6½% „ „ 90 „ „

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1875

3713 5—?

**Dyrekcja.**

---

HOGG. Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

# HUILE DE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a wyższość tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszki złożony u władz ... jako własność specyalna i wyłącznie ... do praw... prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Skład ... we LWOWIE w apt. ... MIKOLASCHA ...

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skoń.